Dziś: „Fołksfrontowe“ hasła i gest „króla fornali“

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 152 Wydanie Ł Rok 67 Środa, dnia 7 lipca 1937

Dramatyczna walka o życie Amelii Earhart

Samolot z bohaterską lotniczką tonie!

54 samoloty i dziesiątki okrętów czynią poszukiwania za dzielną lotniczką, która podobno znajduje się na koralowej wysepce Pacyfiku



AMELIA EARHART przed startem do swego lotu.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Poszukiwania zaginionej lotniczki Earhart są w dalszym ciągu bezskuteczne, jakkolwiek od chwili zaginięcia jej upłynęły już dwa dni. Ze wszystkich stron śpieszą na pomoc statki pasażerskie, wojenne i handlowe. Niektóre z nich doniosły, że słyszały jeszcze w niedzielę sygnały, nadawane przez lotniczkę. Były one jednak wskutek złego odbioru bardzo niewyraźne.

Lotniskowiec Lexington opuścił San Diego, udając się ze swymi 54 samolotami w kierunku wyspy Howland, aby prowadzić tam poszukiwania. Wedle przypuszczeń, lotniczka wraz ze swym towarzyszem znajduje się na koralowej wysepce, na Pacyfiku. W takim wypadku położenie nie byłoby beznadziejne, ponieważ lotnicy, którzy udali się na poszukiwania, mają ze sobą żywności na 15 dni oraz aparat do destylowania wody.

Londyn. (PAT). Oficerowie marynarki Stanów Zjednoczonych przejęli w Honolulu fragment radiowej depeszy, nadanej jak się zdaje przez Amelię Earhart. Z depeszy tej wynika, że samolot, unoszący się na falach morza w odległości 281 mil na północ od wyspy Howland, powoli tonie.

Atak szału po sprzeczce o majątek

Szaleniec zastrzelił teściową i sąsiadkę, a własną matkę, żonę, teścia i sąsiada poranił

Warszawa. (Tel. wł.) We wsi Grzymały pow. sokołowskiego pod Lublinem rozegrał się krwawy dramat rodzinny. 27-letni Łucjan Dzierzputowski wpadł w furię po sprzeczce z rodziną na temat podziału majątku. Furiat zaczął strzelać i trafił w rękę matkę swą, 59-letnią Antoninę, a następnie dwukrotnie strzelił do 33-letniej sąsiadki Janiny Pietruszewskiej, kładąc ją trupem. Żona jego 23-letnia Helena, ratowała się ucieczką i skryła się w stodole sąsiada Skibniewskiego. Do uciekającej Dzierzputowskiej chciał też strzelić, lecz rewolwer zaciął się. Dopiero zobaczywszy nadbiegającego z pomocą Skibniewskiego, pociągnął drugi raz za cyngiel i wtedy zranił żonę w ramię. Zranionej żonie udało się ukryć w sianie. Dzierzputowski zwrócił następnie broń przeciwko Skibniewskiemu i zranił go w głowę oraz w lewą rękę. Szaleniec pobiegł z kolei do swego mieszkania, naładował rewolwer i pojechał do swych teściów. Przystawiwszy do głowy teściowej lufę, wystrzelił, a kula przeszła na wylot czaszkę, rozsadzając ją. Następnie morderca wyskoczył na podwórze, gdzie zobaczył teścia. Ten zaczął uciekać do sąsiadki. Znowu rewolwer zaciął się i dopiero po kilku próbach wystrzelił. Teść Knopacz został raniony w nogę. Rozszalały zbrodniarz zatrzymał się na chwilę jeszcze przed domem teściów, a następnie wsiadł na rower i pojechał w stronę lasu. Władze policyjne rozpoczęły za nim pościg. (w)

Idealny podział



— Widzi pan, panie Szwackapsel, jak ładnie podzieliliśmy te polskie morze: Oni mają swoje słone wode, a my mamy ryby.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Beck przyjął w poniedziałek ambasadora włoskiego Valentino i charge d'affaires jugosłowiańskiego Koica.

Ambasador sowiecki Dawtian wyjechał z Warszawy. (w)

Berlin. (PAT). N. B. I. donosi, iż przybył do Berlina nowy ambasador Sowietów Jureniew.

Układ węglowy z Anglią

Warszawa. (PAT). Z końcem roku bież. upływa termin polsko - angielskiego porozumienia eksportowego, zawartego przed trzema laty przez przedstawicieli przemysłów węglowych obu państw. W związku z tym w dniach od 7—9 bm. odbędą się w Paryżu rozmowy przedstawicieli obu stron w sprawie przedłużenia porozumienia węglowego i przeprowadzenia w jego zasadach aktualnych zmian.

Do Paryża wyjechała delegacja polskiego przemysłu węglowego, której przewodniczy p. inż. J. Cybulski, generalny dyrektor polskiej konwencji węglowej. Równocześnie udał się do Paryża p. Cz. Peche, dyrektor departamentu górniczo-hutniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Zamknięcie Targów Gdyńskich

Gdynia. (Tel. wł.). W ubiegłą niedzielę zamknięto trwające od 20-go czerwca Targi Gdyńskie. W stosunku do roku ubiegłego targi dokonały wielkiego skoku wzwyż, gromadząc większą ilość eksponatów. Obecne Targi Gdyńskie stanęły niewątpliwie na czele tego rodzaju imprez krajowych. Jedynym mankamentem targów była stosunkowo nieliczna frekwencja zwiedzających.

Protest kard. Faulhabera

Monachium. (Tel. wł.) W związku z represjami, stosowanymi przez rząd Rzeszy w stosunku do Kościoła, arcybiskup monachijski ks. kardynał Faulhaber podczas nabożeństwa niedzielnego w kościele św. Michała zaprotestował przeciwko mieszaniu się władz państwowych do spraw kościelnych. „Państwo, oświadczył kardynał, nie ma prawo zakazywania księżom wygłaszania kazań lub aresztowania ich, gdy przekroczą ten zakres. Tymczasem ministerstwo dla spraw kościelnych powiedziało, że pomimo mych protestów zakaz ten będzie utrzymany, co jest bezprawne.“

Groźba nowych rozruchów w Palestynie

Projekt podziału Palestyny spotkał się z nieprzejednanym niezadowoleniem opinii arabskiej

Londyn. (PAT). Rząd brytyjski otrzymał wiadomość, że w związku z ustalonym na czwartek ogłoszeniem raportu królewskiej komisji dla Palestyny, która zaleca podział Palestyny na arabską i żydowską, grożą nowe rozruchy.

Część Arabów pod kierownictwem dawnego burmistrza Jerozolimy Naszaszibi opowiedziała się za projektem brytyjskim i opuściła naczelny komitet arabski, który pod wodzą wielkiego muftiego zdecydowany jest przeciwstawić się podziałowi. Naszaszibi ma za sobą poparcie emira Transjordanii Abdullaha, który ma być władcą przyszłego, połączonego z. Transjordanią, palestyńskiego państwa arabskiego. — Napięcie między obu skrzydłami arabskimi jest tak silne, że zachodzi poważna obawa rozruchów. W piątek usiłowano zamordować jednego z przywódców opozycji przeciwko muftiemu.

Podobno Żydzi również sprzeciwiają się podziałowi Palestyny, aczkolwiek ich opozycja traktowana jest w Londynie raczej jako psunięcie taktyczne. W każdym razie wielki pancernik brytyjski „Repulse“, mający 32 tys. ton wyporności i 15-calowe działa, opuścił w niedzielę Maltę i śpiesznie zdąża do Haify.

Członkowie rządu walenckiego w stolicy Francji

Czerwoni błagają Paryż o pomoc

Przedstawiwszy rozpaczliwą sytuację Madrytu, delegaci czerwonego rządu wyjechali zadowoleni...

Paryż. (PAT). Pomimo dyskrecji, zachowanej przez koła polityczne na łamy prasy przedostały się jednak bliższe informacje na temat bytności w Paryżu premiera rządu walenckiego Negrina i ministra spraw zagranicznych Girala. Premier Negrin i minister Giral przybyli na lotnisko Le Bourget w piątek rano samolotem z Walencji w towarzystwie podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości Mariano Anso i doradcy prawnego p. Jose Quero.

Członkowie rządu walenckiego opuścili Paryż w sobotę o godz. 4 rano również samolotem.

Jak informują ze źródeł prawicowych, premier Negrin i minister Giral mieli odbyć rozmowy z premierem Chautemps i min. spr. zagr. Delbos, któremu mieli przedstawić rozpaczliwą sytuację, w jakiej znajdują się wojska rządowe.

W szczególności położenie ma być krytyczne w Madrycie, gdzie ludność cywilna pozbawiona jest żywności. — Jak twierdzi „Le Journal" premier Negrin przybył do Paryża celem szukania pomocy nie tyle materialnej, ile moralnej.

Paryż (ATE). „Paris Midi" potwierdza wiadomość o przybyciu członków rządu walenckiego do Paryża. Dziennik zaznacza, że ministrowie hiszpańscy po rozmowie z członkami rządu walenckiego nie byli zbyt opymistycznie nastrojeni. W sobotę premier Chautemps i min. Delbos naradzali się z ambasadorem sowieckim Suricem. Pismo zapytuje czy narady te miały związek z wizytą ministrów hiszpańskich, czy też chodzi tu o zwykły zbieg okoliczności.

„L'Oeuvre" oświadcza, że Negrin i Giral wyjechali z Paryża bardzo zadowoleni z wyników swej podróży.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Atak lotniczy na Walencję

Londyn. (PAT). Z londyńskich kół dyplomatycznych donoszą, że brytyjskie ministerstwo handlu zawiadomiło angielskie statki handlowe o niebezpieczeństwie, na które są wystawione w okolicy portu Santander. Brytyjska flota wojenna będzie w dalszym ciągu ochraniała statki handlowe, lecz tylko na pełnym morzu, a nie na hiszpańskich wodach terytorialnych.

Londyn. (PAT). Z tutejszych dobrze poinformowanych kół donoszą, że jedno z angielskich towarzystw dobywania kruszców, którego dyrekcja i personel na krótko przed wejściem powstańców opuściły Bilbao, otrzymało obecnie od gen. Franco wezwanie do powrotu oraz zezwolenie na dalsze dobywanie i wywóz kruszców z Hiszpanii.

Walencja. (PAT). Agencja Havasa donosi: W nocy wczorajszej 80 syren zaalarmowało mieszkańców Walencji, w chwili gdy reflektory odkryły kilka eskadr powstańczych samolotów, unoszących się nad miastem. — Równocześnie rozpoczęły ogień wszystkie baterie zenitowe w mieście. Samoloty powstańcze wycofały się, nie zdążywszy zrzucić bomb w śródmieściu. Straty wyrządzone przez bomby samolotów na przedmieściach są nieznaczne.

Po zamachu na prem. Portugalii

Niezwykle silna bomba, od której miał zginąć premier, ulokowana była w kanale ściekowym

Lizbona. (Tel. wł.). Na premiera portugalskiego Salazara, który udał się w niedzielę rano do rezydencji swego przyjaciela Jose Toreator, — jak już donosiliśmy — dokonany został zamach bombowy. W chwili, gdy premier wysiadał z samochodu, przed domem Toreator nastąpił wybuch bomby, podłożonej — jak się okazało — w rurze ściekowej pod trotuarem. Premier Salazar żadnego szwanku nie odniósł.

Wiadomość o zamachu wywołała niezwykle silne wrażenie w Lizbonie. W pobliku miejsca, gdzie nastąpił wybuch, zaczęły się gromadzić wielkie tłumy publiczności, które manifestowały na cześć premiera. Zamach był dziełem kilku osobników, którzy prypuszczalnie założyli bombę w rynsztoku. Wybuch bomby był nadzwyczaj gwałtowny. Szef gabinetu Salazara, który siedział obok premiera, został zasypany ziemią. Po południu Salazara odwiedził prezydent republiki, który złożył mu powinszowania z powodu ocalenia. Premier otrzymał bardzo wiele depesz gratulacyjnych z całego kraju.



Na zdjęciu dwa momenty podbramkowe. Na dolnym zdjęciu niebezpieczna akcja ataku rumuńskiego na bramkę polską, u góry identyczna sytuacja w polu podbramkowym Polski.

Czworo dzieci zasypanych w dole z piaskiem

Godów, 5. 7. W dniu 2 bm. wydarzył się w Godowie na terenach eksploatacji piasku straszny wypadek.

W jednym z dość głębokich dołów piaskowych bawiło się bez nadzoru czworo dzieci w wieku od 5 do 7 lat. W pewnej chwili, z przyczyn dotychczas nieustalonych, zawaliła się jedna ściana dołu, grzebiąc pod masami piasku wszystkie dzieci. Moment oberwania się zwałów piasku zauważył jeden z robotników, który wszczął alarm. Pośpieszono natychmiast z pomocą i troje dzieci zdołano odkopać i uratować im życie.

Czwarte natomiast, 6-letnia Gertruda Grabcówna, została dopiero wydobyta na powierzchnię po upływie 20 minut. Przywołany na miejsce lekarz stwierdził już tylko zgon dziewczynki wskutek uduszenia.

Straszny wypadek niechaj będzie przestrogą na przyszłość, by dzieci nie puszczano samopas na niebezpieczne miejsca. (P)

Makabryczne odkrycie

Katowice, 5. 7. W pociągu węglowym, który jechał z Katowic do Gdyni zauważył kolejarz na jednym z wagonów zwłoki mężczyzny z postrzeloną skronią. Obok denata znajdował się rewolwer. Tożsamości nie można ustalić, gdyż prócz biletu na przejazd autobusem z Ostrowa do Kalisza nic nie znaleziono. Wstępne dochodzenia wykazały, że zachodzi tu wypadek samobójstwa.

Zjazd przedstawicieli kół S. N. w Zawierciu

Zawiercie, 5. 7. W dzień św. św. Piotra i Pawła, w lokalu wł. przy ul. Limanowskiego 1, pod przewodnictwem prezesa Zarządu pow. S. N. inż. Edwarda Stępnana, odbył się zjazd przedstawicieli kół S. N. istniejących na terenie pow. zawierckiego.

Na zjazd przybył zaproszony przez Stronnictwo Narodowe w Zawierciu, wiceprezes zarządu głównego S. N. Karol Wierczak, który wygłosił dłuższe przemówienie nt.: „Rola samorządu". Referat był rzęsiście oklaskiwany. Nad enuncjacjami wygłoszonego referatu wywiązała się ożywiona dyskusja. Sprawy organizacyjne omówił na zjeździe kierownik pow. S. N. p. Stan. Duda. Na zakończenie obrad zjazdu odśpiewano Hymn Młodych.

Szkoła polska w Piekle

Gdańsk. (PAT). W niedzielę odbyła się we wsi Piekło na terenie Wolnego Miasta uroczystość poświęcenia polskiej szkoły wybudowanej przez Macierz Szkolną.

Po mszy św. w miejscowym kościele uczestnicy uroczystości udali się do gmachu szkoły, gdzie nastąpił akt poświęcenia, dokonany przez ks. prob. Rogaczewskiego, który przy tej sposobności ogłosił uchwałę zarządu Macierzy Szkolnej, nadającą nowej szkole nazwę szkoły im. Józefa Czyżewskiego, dla uczczenia zasług tego bojownika o polskość Kaszubów. Następnie p. Budzyński powitał przedstawicieli władz i delegatów.

W imieniu ludności miejscowej przemawiali: nauczyciel Borzestowski i prezes Koła Rodzicielskiego Domański.

Cztery osoby utonęły w morzu

Gdańsk. (PAT) W niedzielę wieczorem zatonęło koło Jelitkowa podczas kąpieli dwuch chłopców w wieku 8 i 11 lat. Matki ich, pragnąc ratować swe dzieci, zostały porwane przez prąd i również utonęły.

140 ofiar

Nowy Jork (PAT) Podczas dorocznego obchodu święta narodowego poniosło śmierć w różnych wypadkach 140 osób.

Zanotowano 90 śmiertelnych wypadków samochodowych oraz 22 wypadki utonięcia. Zakaz rzucania petard poważnie zmniejszył w tym roku liczbę ofiar ludzkich.

Żniwo świątecznych wypadków w St. Zjedn.

Nowy Jork. (PAT) W niedzielę, która była dniem święta narodowego, przeszło 300 osób zginęło wskutek nieszczęśliwych wypadków. Z tego około 200 osób padło ofiarą katastrof samochodowych, a 70 utonęło.

Śmiertelny skok z II piętra

Siemianowice, 5. 7. Żydówka Laura Heilbornowa z Siemianowic przebywając w lecznicy Spółki Brackiej w Siemianowicach, która zdradzała objawy zaburzeń psychicznych rzuciła się z werandy II piętra głową na dół, przy czym padając na bruk trafiła w loch piwnicy doznając pęknięcia czaszki, uszkodzenia kręgosłupa.

Mimo pomocy lekarskiej zmarła po 20 minutach ciężkich cierpień.

Z naszego stanowiska

Antysemityzm dziełem Żydów

Nie chodzi tu, broń Boże, o potępianie antysemityzmu. Wiemy wszakże, że każda rzecz ma dwa końce. To samo jest z antysemityzmem. Dwa jego końce odkryto i zbadano od dawna. U nas J. L. Popławski stwierdził, że antysemityzm jest nie tylko reakcją społeczeństw, wśród których znajdują się Żydzi, ale że jest on też celowym środkiem żydostwa w chwilach szczególnie dla niego doniosłych. Gdy z żydostwem jest źle lub gdy potrzebne jest mu bardzo poczucie solidarności, wtedy mędrcy Syjonu celowo, z góry wybranymi metodami, wywołują antysemityzm.

Obecny stan i rozwój kwestii żydowskiej w Polsce przypomina ów „drugi koniec" antysemityzmu. Czy nie są zastanawiające systematyczne mordy, napady i prowokacje żydowskie, jakie znosić musi naród polski? Czy nic nie mówi owa tragiczna seria: Mińsk Mazowiecki, Brześć, Częstochowa, Będzin i inne? Czy nie uderza to, że te mordy właściwie nie mają podłoża, przychodzą ot tak, ni stąd, ni zowąd? Czy nie dziwne to, że mordercy zeznają jak by w transie i przypominają wariatów? Czy to przypadkowe, że mordów dokonują głównie rzezacy, ów półpłatny stan żydowski? Czy to nie wymowne, że mordy Polaków przez Żydów mają miejsce w większych miastach i coraz to w innych, jak gdyby celowo chciały wywołać odruchy społeczeństwa w całej Polsce?

Co Żydzi chcą przez antysemityzm uzyskać? Może chcą rząd polski przerazić wizją „pogromów", może chcą wywołać współczucie świata i obcą interwencję (wiele faktów na to wskazuje). W każdym razie chcą wstrząsnąć żydostwem, chcą, by się ono, jak ślimak w skorupie, cofnęło do ghetta, aby stamtąd mogło Polaków lepiej atakować. Chcą zerwać nie asymilacji i wywołać postawę zaczepno-odporną żydostwa wobec społeczeństwa polskiego.

Nasz antysemityzm musi być tak mocny i tak wielki, by przezwyciężył sztuczny antysemityzm żydowski. Bo tak czy owak antysemityzm żydowski dąży do zatrzymania Żydów w Polsce, nasz zaś dąży do ich bezwzględnego wyrugowania.

JAN BIELATOWICZ

Kupuj tylko u rodaka — buduj Polskę dla Polaka!

Sam zaniósł skargę

Warszawa. T(el. wł.). Z Chorzowa do Warszawy przyszedł pieszo 75-letni Edward Chmielewski. Zgłosił się on do centrali Z. U. S. ze skargą na lokalną instytucję Z. U. S. (w)

Dwa trupy po zabawie

Warszawa. (Tel. wł.). W Dziechcińcach pow. warszawskiego podczas niedzielnej zabawy tanecznej wynikła bójka pomiędzy młodzieżą. Wzięło w niej udział 20 osób. W wyniku bójki zabici zostali dwaj uczestnicy, a mian. 21-letni Henryk Dajewski i 20-letni Jan Witkowski. (w)

Uparta samobójczyni

Katowice, 3. 7. Pacjenci Spółki Brackiej w Siemianowicach byli w dn. 1. bm. w południe świadkami niezwykle wstrząsającego zamachu samobójczego przebywającej w tej lecznicy na kuracji 64-letniej izraelitki, Laury Heilbornowej z Siemianowic (Bytomska 43). W ubiegłym roku uległa ona wypadkowi samochodowemu, w wyniku którego nastąpił rozstrój nerwowy.

Po dłuższej kuracji w sanatorium we Wrocławiu powróciła 24 kwietnia br. do Siemianowic, a ponieważ zdradzała objawy zaburzeń psychicznych, oddano ją pod opiekę lekarską do Lecznicy Brackiej.

Jeden jej zamach samobójczy już udaremniono, a w czwartek Heilbornowa wyszła na werandę drugiego piętra i rzuciła się z niej głową na dół, przy czym padając na bruk trafiła w lcszek piwniczny. Skutkiem tego upadku Heilbornowa doznała pęknięcia czaszki, uszkodzenia kręgosłupa, złamania żeber i innych ciężkich obrażeń wewnętrznych. Obrażenia te były tak ciężkie, że mimo wysiłków lekarzy zmarła po 20 minutach. (AJS)

Co piszą inni

Zatarg podobno zlikwidowany?

W Warszawie rozeszła się wiadomość, że zatarg rządu z ks. metropolitą Sapiehą został przy pośrednictwie nuncjusza papieskiego mons. Cortesi zlikwidowany. W tych dniach ma nastąpić ogłoszenie oświadczenia ks. metropolity Sapiehy.

Równocześnie donoszą, że ks. bisk. Gallowi została nadana wielka wstęga orderu „Polonia Restituta".

Pesymizm prof. M. Zdziechowskiego

Prof. Marian Zdziechowski, piłsudczyk, ale nie raz występujący krytycznie wobec dzisiejszej „rzeczywistej rzeczywistości", wygłosił na kongresie mariańskim w Wilnie odczyt o barbarzyństwie, w którym ostro napiętnował wystąpienia przeciwkościelne żywiołów masońskich i przewrotowych z okazji zatargu rządu z ks. metropolitą Sapiehą.

Naszym zdaniem prof. Zdziechowski popadł w przesadę głosząc pogląd, że „Polska już dojrzała do przewrotu bolszewickiego". Takim pesymizmem nie zwalczy się bolszewizmu.

Niebezpieczeństwo żydowskie na Śląsku

Prasa niemiecka donosi, że z chwilą wygaśnięcia konwencji genewskiej na Górnym Śląsku w dniu 15 bm. obszar niemieckiego Górnego Śląska będzie objęty prawami rasowymi, obowiązującymi w Niemczech.

W związku z tym przypomina się, że w roku 1933, a więc po objęciu władzy przez hitleryzm, ludność żydowska starała się uzyskać w niemieckim Górnym Śląsku prawa mniejszości narodowej.

Komentując to postanowienie, akcentuje prasa, że konwencja hamowała dotychczas pełne wprowadzenie ustaw rasowych na Górnym Śląsku. Daje to powód do przypuszczenia, że ustawy rasowe będą bardzo dokładnie realizowane na tym obszarze.

Należy się przeto liczyć z nową falą emigracji żydowskiej z Niemiec, która zagrozi przede wszystkim i tak już mocno zażydzonemu, polskiemu Górnemu Śląskowi. Powinno się począć zarządzenia uniemożliwiające osiedlenie się w Polsce Żydom z Niemiec.

Zajście żydowskie w Andrzejowie

Wśród poturbowanych Żydów znajduje się podobno rabin łódzki Borensztajn

Łódź, 6. 7. W niedzielę w Andrzejowie koło Łodzi odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stronnictwa Narodowego, na które przybyły liczne delegacje kół Stronnictwa z Łodzi i okolicy.

Po uroczystościach, które wypadły imponująco, organizatorzy urządzili zabawę na pobliskiej polanie. W tym czasie obok bawiących się przejeżdżała większa grupa Żydów, która swoim zachowaniem się sprowokowała zajścia, w wyniku których kilku Żydów zostało poturbowanych.

Poseł Mincberg — jak informuje prasa żydowska — dowiedziawszy się o zajściach — połączył się natychmiast telefonicznie z posterunkami policji w Andrzejowie, Wiśniowej Górze i Andrespolu, żądając pomocy dla zagrożonych Żydów (!).

Wśród poturbowanych Żydów znajduje się podobno m. i. rabin Borensztajn z Łodzi oraz niej. Hohenberg z Wiśniowej Góry.

Dodać należy, iż Andrzejów jest miejscowością letniskową, do której tłumnie co sobotę i niedzielę wyjeżdża hałaśliwe żydostwo łódzkie.

Echa milionowej afery Kantorów

Władze wpadły na trop nowej szajki przemytniczej, która współdziałała w aferze Żydów Kantorów

Katowice, 7. 5. W związku z wykryciem niedawno milionowej afery przemytniczej sacharyny, kamieni zapałowych i zapalniczek żydowskiej rodziny Kantorów, straż graniczna wpadła na trop dalszych powiązań i organizacji przemytniczej, która zajmowała się dostawami sacharyny, kamieni zapałowych i zapalniczek do Małopolski, pecjalnie do Krakowa, gdzie odbiorcami było kilku poważniejszych kupców żydowskich.

Po dłuższej obserwacji straż graniczna przystąpiła do likwidacji tej nowej afery i przytrzymała 8 osób — Marcelego i Rutę Moscovitch z Katowic (Pierackiego 17), Joska Schwimmera i Jana Plewniaka z Sosnowca, Otto Tomeckiego z Mysłowic, Marię Metkę z Ochojca oraz Walentego Hensela z Szopienic.

Wszystkich przytrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych i po przesłuchaniu u sędziego śledczego osadzono w więzieniu za wyjątkiem Moscovitchów, którzy posiadają obywatelstwo francuskie, więc do czasu rozprawy pozostawiono ich na wolnej stopie. (AJS)

Wieś podkalańska jest narodowa

Wspaniały zjazd przedstawicieli Pracy Narodowej na wsi w Żywcu

Żywiec, 5. 7. Dnia 4 bm. w Żywcu, odbył się zjazd przedstawicieli Pracy Narodowej na Wsi z okręgu cieszyńsko - podhalańskiego. Zjazd delegatów kół Podhala zagaił b. dwukrotny więzień Berezy p. Wilhelm Bartyzel wiceprezes okręgu, nawiązując do znanego Zjazdu Wsi w Warszawie w lutym br.

Następnie powołał do prezydium mgr Pyclika, kier. okręgowego Wydziału Samorządowego, Józefa Pietrzyka, kier. okr. Wydz. Prasy i Propagandy, J. Gomina, prezesa pow. z Żywca, J. Czadra, prezesa pow. z Białej, Franciszka Krupę z pow. bielskiego, J. Sołtysika z Makowskiego. J. Pawlusa z obw. Rajcza, oraz Caputę, Mayera i Bakaja.

Jako pierwszy przemawiał delegat Zarządu Głównego p. Przygodzki z Warszawy, na temat: „Dzisiejsza sytuacja w Polsce — oraz, rola wsi w spolszczeniu miast". Mówca m. in. stwierdził, że fakt zdobycia przez tysiące Polaków egzystencji w handlu — to zasługa Obozu Narodowego oraz zapewnił, że przyszły rząd narodowy, będzie pierwszym rządem, jaki poprowadzi Polskę ku prawdziwej wielkości ojczyzny.

Gorące słowa mówcy przyjęto żywymi oklaskami, a przewodniczący złożył prelegentowi specjalne podziękowanie. Drugi z kolei mówca p. Krupa Franciszek z Bielska rozwinął zagadnienia wsi i sposoby podniesienia wsi polskiej i jej rolę w odżydzeniu Polski, po czym odczytano uchwały Zjazdu.

Po przerwie w dyskusji zabierali głos: pp. Górny Paweł z Białej, Pastor Antoni z Strzynama, Karężlak Józef z Międzybrodzia, Lach Wł., mgr Pyclik, J. Pulszyk, J. Ramlus, J. Raczka, Pękala Józef z Porąbki, Śliwka Karol z Jasienicy, Jurasz W. z Ostrego i Zawiła Antoni. Obszerna dyskusja stwierdziła olbrzymi postęp pracy odżydzeniowej, która naprzykład w obwodzie Rajcza dała 96 polskich straganów, na żydowskich 13, gdy niedawno Żydzi mieli zdecydowaną większość. 5 sklepów żydowskich zostało zlikwidowanych, a polski stan podniósł się z 4 na 26 placówek.

Zakończyły zjazd podniosłe słowa — „My Polskę oczyścimy i uporządkujemy — czy to się komuś będzie podobało czy nie"... Okrzyki i „Hymn Młodych", odśpiewany z zapałem przez uczestników, zakończyły piękną i niezwykle podniosłą uroczystość narodowego Podhala. (jp)



W niedzielę, dnia 4 bm., odbył się w Gnieźnie zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego. Na zdjęciu uczestnicy zjazdu defilują ulicami Gniezna, witani owacyjnie przez licznie zgromadzoną publiczność.

Dochodzenia o sprzeniewierzenie 36 000 złotych

Katowice, 3. 7. Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wdrożył dochodzenia przeciwko Piotrowi Gdulewiczowi, zaprzysiężonemu rzeczoznawcy i rewizorowi ksiąg handlowych z Katowic (Piłsudskiego 50a) o sprzeniewierzenie. Gdulewicz został mianowany przez Sąd Handlowy zarządcą przymusowym f-y Freund i Ska i na stanowisku tym miał dopuścić się sprzeniewierzenia kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W związku z tym Gdulewicz został przytrzymany, a po przesłuchaniu i przeprowadzeniu rewizji domowej wypuszczono go na wolną stopę, z tym jednakże, że został w stosunku do niego orzeczony zakaz wydalania się z Katowic i dozór policji. Przy przeprowadzonej rewizji domowej zakwestionowano księgi wspomnianej firmy oraz dowody kasowe i korespondencję.

Sprzeniewierzona przez p. Gdulewicza suma ma wynosić według dotychczasowych ustaleń 36.000 zł. Ponieważ p. Gdulewicz pracuje poza tym na rzecz szeregu firm, którym prowadzi księgowość, fakt wdrożenia przeciwko niemu dochodzeń wywołał wielkie poruszenie. (AJS).

Po zjeździe „międzynarodówki zawodowej" w Warszawie

„Fołksfrontowe" hasło i gest „króla fornali"

Żerowanie na związkach zawodowych — Fragmenty akcji — Rzeczy, o których wstydliwie milczał „Robotnik" — Na usługach żydostwa

Zjazd rady generalnej „międzynarodówki zawodowej" w Warszawie miał w Polsce słabe echo. Zwłaszcza — niejednokrotnie z namysłem — fakt zjazdu oraz jego filosemickie uchwały i na tym koniec. Nawet socjalistyczny „Robotnik" referował o przebiegu zjazdu jak gdyby z obowiązku, a przemówienia polskich jego uczestników, pp. Niedziałkowskiego i Kwapińskiego wypadły blado mimo — a może właśnie dla stekiu frazesów, którymi były naszpikowane. Pan Niedziałkowski pod adresem „faszystów" powtórzył za hiszpańskim „fołksfrontem" hasło, „Wy nie przejdziecie", a p. Kwapiński, „król fornali", nie przekroczył prawie ram powitalnych grzeczności. Wszystkie to nie stoi w właściwym stosunku do wagi organizacji, która obradowała w Warszawie, oraz jej wpływów na bieg życia politycznego w Europie.

„Międzynarodówka zawodowa" jest przybudówką „socjalistycznej międzynarodówki". Przybudówką jednak taką, która wyrosła pod względem ważności do rozmiarów tak wielkich, że ośrodki decyzji bardzo często przenoszą się z politycznej „międzynarodówki" do związkowej „międzynarodówki **klasowych związków** zawodowych".

I nic w tym nie ma dziwnego. Wszystkie niemal partie socjalistyczne żyją, utrzymują się ze związków zawodowych. Tam działacze partyjni znajdują chleb jako płatni sekretarze związków (w Polsce Żuławski, Kwapiński, Stańczyk itp.), związki subwencjonują często prasę partyjną itp. W związkach też znajduje się „baza" masowa dla rekrutacji bojówek, wyławiania zdolniejszych jednostek, przeprowadzania ruchów masowych i szkolenia politycznego. Jakoby do związków, zgrupowanych w „międzynarodówce zawodowej", należało ponad 15 milionów członków.

I to jest przyczyna wielkiej roli

„międzynarodówki zawodowej" w ruchu marksistowskim. „Generalna Konfederacja Pracy" we Francji stanowi czynnik decydujący w działaniach tamtejszego „folksfrontu", a potęga jego przewódców przerasta nieraz władzę politycznych wodzów socjalizmu. Znana jest rola, jaką związki, należące do „międzynarodówki zawodowej", oraz ich działacze odgrywają w pomocy dla Hiszpanii. Dostarczanie pieniędzy, werbowanie ochotników i przemyt broni — oto fragmenty tej akcji. A że wzajemna zależność „międzynarodówki socjalistycznej" i „międzynarodówki zawodowej" w praktyce bywa nieraz nierówna, przeto łatwo o różnicę poglądów na taktykę, przy czym silniejsza organizacja narzuca linię postępowania słabszej.

W tych różnicach poglądów na taktyke leży przyczyna pewnej wstydliwości prasy socjalistycznej w referowaniu warszawskich obrad „międzynarodówki zawodowej". W ostatnich czasach jednolitość partyjna socjalistycznych związków zawodowych została zachwiana, gdyż do ich szeregów weszli komuniści i odgrywają tam coraz większą rolę radykalizując organizację.

Gdy w „międzynarodówce socjalistycznej" zaznaczają się różnice co do metody postępowania w sprawie Hiszpanii, — amsterdamska „międzynarodówka zawodówek" prowadzi radykalną akcję na rzecz czerwonej Hiszpanii. Gdy „międzynarodówka socjalistyczna" grupuje sprzeczne poglądy w sprawie współpracy z komunistami, — „międzynarodówka zawodowa" na warszawskim zjeździe wyciągnęła rękę do komunistycznych związków zawodowych. Wstydliwie zamilczał i o tym „Robotnik".

„Międzynarodówka zawodowa" obok komunizmu względnie razem z nim jest groźnym motorem przewrotów i jedną z głównych podstaw działalności wszelkich „folksfrontów", prowadzących zaślepione ludy w objęcia komunistycznego polipa. Strupieszałym partiom socjalistycznym daje ona (nieraz wbrew ich woli) ożywcze zastrzyki działania bezwzględnego, wychodzącego w rezultacie na dobro — Moskwie.

Nie nowa to zresztą rzecz. W okresie wojny polsko-bolszewickiej niektóre związki, zależne od „międzynarodówki zawodowej", odegrały smutną rolę wstrzymując transporty broni do Polski.

Obie „międzynarodówki", zarówno socjalistyczna jak zawodowa, stoją na usługach żydostwa. Publikowaliśmy już na łamach naszego pisma uchwałę przeciw antysemityzmowi w Polsce, powziętą przez „międzynarodówkę socjalistyczną" przed zjazdem „międzynarodówki zawodowej" w Warszawie. I ta ostatnia również uchwaliła protest przeciw projektom ewakuacji Żydów z Polski. Wpływy żydowskie w socjaliźmie i komuniźmie są tak wielkie, że być może ta właśnie demonstracja była powodem wybrania Warszawy na miejsce zjazdu. Żydzi chcą się odegrać przez „socjalkomunę" i znajdują w niej pokornego sprzymierzeńca. Marzy się im uwicie w Polsce gniazda sił, kierujących walką z ruchami narodowymi i zabezpieczających ich przed zwycięskim pochodem żywiołu polskiego. Marzy im się „Judeopolska" — poprzez „folksfronty"...

Ale marzeniu temu stoi w poprzek rzeczywistość: idea narodowa, rosnąca w milionach serc, gotowych do największych ofiar.

Wybory i plebiscyt w Irlandii

Londyn (Tel. wł.) Dotychczasowe niezupełne obliczenia wyniku wyborów do parlamentu irlandzkiego wykazują, że na listę de Valery przypada 58 mandatów, podczas gdy opozycja ma o jeden tylko mandat mniej, tj. 57.

Dublin (PAT). Plebiscyt w sprawie konstytucji irlandzkiej, który odbył się jednocześnie z wyborami, przyniósł, według komunikau, opublikowanego o godz. 2 w nocy, następujące wyniki 419.770 na rzecz konstytucji i 331.356 głosów przeciwko konstytucji.

SKŁAD MATERIAŁÓW ELEKTRO-INSTALACYJNYCH „CEMELIN" ŁODZ, Piotrkowska 103
Poleca po cenach hurtowych wszelkie materiały elektro-techniczne, żarówki i t. p. Tel. 267-67

n 44897

Miliony oddajemy w obce ręce

Brak odpowiedniego tonażu polskiej floty handlowej

Gdynia — Opłaty za frachty morskie na drzewo, jak wynika z zestawień Polskiej Agencji Drzewnej, wyeksportowane przez Gdynię w 1936 r., osiągnęły liczbę około 139 tys. funtów angielskich, czyli około 3 miliony 600 tys. złotych.

Opłaty za frachty uiszczono 12 banderom. Największa ilość opłat frachtowych otrzymała bandera duńska (ponad 2 miliony 300 tys. zł), dalej angielska, niemiecka, szwecka, gdańska, norweska, fińska, polska (ponad 80 tysięcy złotych) itd.

Polska Agencja Drzewna, jako największe tego rodzaju przedsiębiorstwo, załatwia czynności spedycyjne, związane z eksportem drzewa z całej Polski. W znacznej jednak części są to materiały drzewne produkcji Lasów Państwowych.

Z wysokości opłat frachtowych, udzielonych poszczególnym banderom, wynika, że polska flota handlowa jest zbyt mała, aby mogła podołać wszystkim zamówieniom. Bandera polska znajduje się na szarym końcu. Wskutek tego opłaty frachtowe, które mogłyby powiększyć naszą zasobność, przechodzą do kieszeni obcych.

Opłaty tego rodzaju za drzewo wyeksportowane przez Gdynię w ciągu pierwszych czterech miesięcy rb. wyniosły już 23.403 funtów, czyli ponad 610 tys. złotych.

Ojciec św. do polskich Sokołów

Pismo prezesa płka Arciszewskiego i odpowiedź ks. arcyb. Cortesiego

Warszawa (Tel. wł. Z okazji zlotu Sokolstwa w Katowicach prezes Związku p. Arciszewski złożył u nuncjusza ks. arcyb. Cortesiego pismo z prośbą i błogosławieństwo Ojca św. dla uczestników zlotu.

Prezes Arciszewski podkreślił, że Sokół stał zawsze wiernie przy Kościele katolickim, dbając nietylko o wyrobienie fizyczne, ale również i o zdrowie moralne swych członków. Obecnie gdy komunizm i na ziemiach polskich wzmaga swą wywrotową działalność, Sokół uważa za obowiązek podkreślić swoje przywiązanie do Kościoła.

Na pismo to nadesłał J. E. ks. Nuncjusz na ręce płka Arciszewskiego błogosławieństwo apostolskie Ojca św. tej treści:

„Najwyższy Pasterz najłaskawiej przyjmując pełne oddania uczucia oraz prośbę stowarzyszenia „Sokół", udziela Panu Prezesowi i wszystkim uczestnikom uroczystości zlotowych z ojcowskiego serca błogosławieństwo apostolskie.

„Czuję się szczęśliwym, mogąc doręczyć swoje życzenia, aby stowarzyszenie to coraz znakomiciej się rozwijało w sile i mocy imienia katolickiego dla dobra ojczyzny."



stosunku 3:1. Niespodzianką spotkania było zwycięstwo Ks. Tłoczyńskiego nad Warmińskim.

Wyniki drugiego dnia były następujące:

Matuszewska-Konopacka — Jaśkowiakówna 6:4, 6:1. Jedynie w pierwszym secie Jaśkowiakówna nawiązała walkę, oddając za to drugiego bez walki.

Tłoczyński — Warmiński 7:5, 5:7, 6:4. Gra była zacięta i stała na dobrym poziomie. Pierwszego seta wygrał Tłoczyński po wyrównanej walce. W drugim na początku przeważał Tłoczyński, prowadząc 4:0, ale Warmiński wyrównał i w rezultacie nawet seta wygrał. W trzecim za to walka była bardzo denerwująca. W końcu jednak Tłoczyński, mniej zmęczony, wygrał seta i spotkanie.

Spychała — Mikołajczak 6:3, 6:3. Zwycięzył pewnie Spychała, przeważając nad Mikołajczakiem rutyną.

Matuszewska i Spychała — Jaśkowiakówna i Tłoczyński 4:6, 6:1, 8:6. Jedynie w pierwszym secie para poznańska grała dobrze. Za to drugiego oddała bez walki. Natomiast w trzecim walka była wyrównana. Słaba jednak gra Jaśkowiakówny w rezultacie przyniosła mimo wysiłków Tłoczyńskiego zwycięstwo gościom, którzy wygrali wobec tego spotkanie w ogólnym stosunku 6:1. (fl.)

LEKKA ATLETYKA

Walasiewiczówna przybędzie do Gdyni we wtorek 13 bm. (i)

SPORT



Z wyścigu „Dokoła Polski". Pierwszy przybył na metę do Helenowa-Łodzi J. Kapiak, który wygrał etap. Na zdjęciu J. Kapiak po wpadnięciu na tor helenowski. Z prawej: kolarz warszawski Józef Kapiak, który przybył pierwszy do Helenowa w Łodzi, zajął w ostatecznej klasyfikacji wyścigu „Dokoła Polski" dobre trzecie miejsce. Z lewej: Najlepszym kolarzem zagranicznym okazał się Tzapu (Rumunia), który jednak ostatecznie sklasyfikowany został na jedenastym miejscu. — Trzymany srebrny puchar otrzymał on w Łodzi.

Verey zwyciężył w Gdańsku

Gdańsk. — W międzynarodowych regatach wioślarskich, które odbyły się w niedzielę w Gdańsku, uczestniczyły również osady polskie. Nieoczekiwanie dwójka podwójna krakowskiego AZS zajęła dopiero trzecie miejsce, a czwórka BTW nawet czwarte. Dobrze natomiast spisał się Verey w jedynkach — przychodząc pierwszy przed Niemcem Fueth (Berlin).

O mistrzostwo Łotwy

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Łotwy Tłoczyński pokonał w drugiej kolejce Łotysza Jansona 6:0, 6:1, a Czajkowski wygrał z czołową rakietą łotewską — Kronbergiem 8:6, 3:6, 6:3. W grze podwójnej para Tłoczyński — Czajkowski pokonała Łotyszów Rosenberg — Mayer 6:0, 6:0.

W turnieju o puchar wędrowny Ryskiego K. T., Tłoczyński pokonał mistrza Łotwy Bertin-Berzinsa 6:0, 6:0, a Czajkowski Łotysza Steinberga 6:2, 6:3.

Ryga. — W dalszym ciągu gier pojedyńczych, obaj Polacy zakwalifikowali się do półfinałów: Czajkowski bijąc Handwerka 3:6, 6:3, 6:2, a Tłoczyński mistrza Łotwy Polisa 6:1, 6:1. (c.)

PIŁKA NOŻNA

Wilno — Wołyń 1:0 (0:0)

Łuck. W Łucku reprezentacja Wilna pokonała zespół Wołynia 1:0 (0:0). Decydującą bramkę strzelił Pawłowski. Widzów 3.000. (Pa)

PIŁKA RĘCZNA

Ujpesti pokonał w sobotę RKS Katowice 14:6 (4:4), a w niedzielę ATV Katowice 13:6 (4:3). (i)

WIOŚLARSTWO

Poznański Komitet Towarzystw Wioślarskich urządza 11 bm. wielkie międzyklubowe regaty ne jeziorze Witobelskim pod Stęszewem. Do biegów na wszystkich typach łodzi zgłosiły udział wszystkie kluby poznańskie jak: K. W. 04, Tryton, Polonia, A. Z. S. WKS, Klub Wioślarek Neptun i Germania. Poza tym biorą udział osady z Bydgoszczy, Kalisza, Torunia i Warszawy. Przy tak licznej konkurencji o piękne nagrody biegi zapowiadają się emocjonująco. Komitet chcąc szerokim rzeszom zwolenników wioślarstwa ułatwić udział w regatach zorganizował pociąg popularny z wycieczką całodzienną w piękne lesiste i bogate w jeziora okolice Stęszewa. Koszt podróży w obie strony (wstęp i program regat), wynosi tylko 2,15 zł. Bilety nabywać można od wtorku 6 bm. w f-ie „Orbis" pl. Wolności 9.

WLTK — AZS 6:1

W drugim dniu spotkania tenisowego o mistrz. druż. Polski zwyciężyli goście w

Migawki ze spotkania Rumunia — Polska

Organizacyjnie gospodarze zawodów nie spisali się. Wystarczy nadmienić, że już od 9 rano, przed kasami stał bardzo długi ogonek młodzieży szkolnej i dziatwy po ulgowe bilety w cenie 50 groszy. Nie wiadomo, dlaczego postanowiono bilety te sprzedawać tylko w dniu zawodów.

Publiczność łódzka zdała egzamin sportowy, ale tylko do 6 minut przed końcem zawodów. Kiedy bowiem padła czwarta bramka dla Rumunów, nie wytrzymała, i gremialnie poczęła opuszczać boisko.

Matyas zdobył sobie w Łodzi wielką popularność i sympatię; najwięcej się podobał i był naprawdę wartościowym graczem na boisku. To też gdy Rumunia prowadziła 3:2 i wyrównanie wisiało w powietrzu, publiczność tylko jego dopingowała wierząc, że tylko on jest do tego zdolny.

Ślązacy tym razem w Łodzi nie dopisali. Wiele obiecywano sobie po Wilimowskim i Wodarzu, dotychczasowych bohaterach spotkań międzypaństwowych. Grunt łódzki był jednak dziwnie niewdzięczny, gdyż nie mogli zrobić nic ani zespołowo ani indywidualnie.

Największą niespodzianką dla wszystkich było podyktowane przez Rmunów szalone tempo, które dopiero na kilka minut przed końcem zawodów nieco osłabło. Nic więc dziwnego, że przy niezwykle lotnym ataku, zmęczyli naszą pomoc, zmuszając ją do gry defensywnej. To też przez całą drugą połowę zawodów, z 20.000 ust wyrywał się bezustannie okrzyk: „pomoc", „pomoc".

Rogów ogółem było 5, z tego jeden zakończył się bramką zdobytą przez Polaków. Było to w 2 minucie po rozpoczęciu gry. Z trzech rogów bitych przez Rumunów, ani jeden nie został wykorzystany.

Najwięcej na boisku pocił się... kapitan związkowy p. Kałuża. Dawał wskazówki, starał się przekonać pomoc. Ani Kotlarczyk, Wasiewicz czy Kryszkiewicz nie mogli go słuchać. Zbyt szybkie było dla nich tempo narzucone przez Rumunów.

Madejski nie popisał się. Pierwsza bramka była do obrony. Strzał oddany pod ostrym katem z lewego skrzydła nie był niebezpieczny, choć ostry i przyziemny, ale trafił do siatki. Druga bramka była jeszcze fatalniejsza. Górny strzał Moldoweanu z prawego skrzydła oddany pod słońce trzeba było wybić na róg, a nie starać się złapać. Piłka nieposłuszna odbiła się o ręce i trafia na gowę Baratky a potem wpadła do pustej bramki.

Trzy bramki strzelone przez Rumunów w niespełna 6 minut, to fakt, który 20.000 osób nie wybaczy tak szybko. Stało się to jednak tak szybko, a bramki padały jak z rogu obfitości, że trudno było od razu się zorientować czyja w tym wina.

W drużynie gości najwięcej podobali się obaj skrzydłowi i środek pomocy, którzy byli najlepszymi graczami w drużynie gości. Szczególnie skrzydła zagrywały wspaniale w czym pomagali im nasi skrajni pomocnicy, nie mając takiej lotności.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"

Czy na właściwej drodze?

Z kół naszych Czytelników otrzymaliśmy poniższe słuszne uwagi, które winny wywołać szersze zainteresowanie właściwych czynników.

W ostatniej dobie dużo się krzyczy na temat handlu spółdzielczego. Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie rozrzuca całe masy pism po kraju, zachęca wszędzie do obchodów „Dnia Spółdzielczości", tworzy kursa spółdzielcze: miejscowe — listowne itp. słowem, chce całą ludność kraju połączyć w spółdzielnie „rolnicze": kredytowe — mleczarskie — jajeczarskie — zbożowe itp. „na sposób duński."

Nie miałbym nic przeciwko tej całej spółdzielczej robocie Związku, gdyby jego spółdzielcze dążenia nie godziły w drobny handel jednostkowy — polski i katolicki, który dopiero jest „in statu nascendi" — który dopiero się rodzi. Czytam skrzętnie pisma związkowe i z każdego artykułu czuć niechęć do tych biednych handlarzy wiejskich, którzy dopiero stawiają pierwsze kroki — bo na wsi, na szczęście, już Żydów nie ma. Ciągle słyszę nawoływania do łączenia się w spółdzielnie — i do usuwania się od drobnych handlarzy, przy czym starannie unika się nazwania tego drobnego handlarza Żydem.

To dłużej tak być nie może. Popieranie spółdzielczości u nas jest konieczne, ale tylko tam, gdzie drobny handel jednostkowy nie istnieje, gdzie go Żydzi całkiem opanowali i mają w swoich rękach, nie dopuszczając do niego chrześcijan katolików. Gdziekolwiek tylko zaczyna się tworzyć: spółdzielnie rolnicze mają mu pomagać radą, towarem, a nawet gotówką — i wspólnie razem z nim pracować nad odżydzeniem handlu wiejskiego, aż do chwili, gdy tenże może sam pracować o własnych siłach bez cudzej pomocy. Skoro drobny handel stanie o własnych nogach i ma charakter katolicki — czysto polski — tam spółdzielnie rolnicze - handlowe — są zupełnie niepotrzebne i powinne się z czasem przenieść w tę stronę, gdzie jeszcze rodzimego handlu nie ma albo się słabo rozwija.

Spółdzielnie rolnicze handlowe mają raczej cel czysto oświatowy — propagandowy, mają budzić i rozwijać handel rodzimy polski i katolicki, a nie cel własnych korzyści i konkurencji z drobnym kupiectwem narodowym.

Dalej, spółdzielnie rolnicze mają kształcić drobnych kupców i straganiarzy — kramarzy — Polaków i katolików, a nie urzędników spółdzielczych: księgowych — rachmistrzów — rewidentów itp. „działaczy spółdzielczych"! Handel polski i katolicki będzie się tym lepiej rozwijał, im więcej będzie miał fachowych — polskich i katolickich handlarzy: kupców, kramarzy, straganiarzy, handlowych agentów, a jak najmniej przędników. Etatyzacja polskiego handlu — jest jego największym wrogiem — jak wogóle wszelkiej twórczości. Widzimy do czego doprowadziła etatyzacja stanu robotniczego. Nikt nie chce robić — a każdy chce brać pensje w jakiejkolwiek formie. Podobnie jest w stanie urzędniczym. Spróbujmy zetatyzować nasze kupiectwo, a wkońcu rolnicwo: to będziemy mieć to samo, co jest dziś w Rosji. Będziemy mieć „spółdzielnie" — ich urzędników: „prezesów" — „zastępców" — „kierowników" — „przełożonych" — „sekretarzy" — „księgowych" — „rewidentów" itp. „panów spółdzielczych" — tylko nie będzie kupców, rolników i robotników rolnych, bo wszyscy będą „współdzielcami" z przymusu... A pod przymusem nikt chętnie nie chce robić — ale nawet nie będzie jadł — ani się bawił pod przymusem.

W końcu każdą pracę społeczną należy oprzeć na etyce katolickiej, która powinna być widoczną we wszystkich jej poczynaniach, a także w jej pracy oświatowej, a szczególniej w jej prasie spółdzielczej, czego dotąd trudno się dopatrzeć.

MARCIN SNOP

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 43 997

Zjazd urzędników

Warszawa. (Tel. wł.). Na 15 lipca do Krakowa został zwołany zjazd urzędników państwowych w sprawie uposażeń. (w)

Sprawa ks. metr. Sapiehy

Warszawa. (Tel. wł.). W biurach Sejmu i Senatu zakomunikowano, że w poniedziałek został złożony marszałkowi Sejmu Carowi wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej w związku ze sprawą księcia-metropolity Sapiehy. Taki sam wniosek, podpisany przez senatorów, będzie złożony w dniach przyszłych marszałkowi Senatu Prystorowi, który we wtorek powraca do Warszawy. (w)

Powiedz mi kochana, co Ty robisz w lecie,
Że masz twarz matową, gdy moja wciąż świeci?
Odpowiem otwarcie: dla mnie to zabawka,
Twarz odświeża świetnie ŻAKA „PRZEMYSŁAWKA".

Pogrzeb śp. red. A. Piotrowskiego



W pogrzebie ś. p. Adama Piotrowskiego uczestniczyły tłumy przyjaciół, kolegów i znajomych.

Poznań, 5. 7. W niedzielę, dnia 4 bm., odbył się pogrzeb śp. Adama Piotrowskiego, długoletniego redaktora „Orędownika". Dla oddania ostatniej przysługi śp. Zmarłemu zgromadzili się licznie towarzysze pracy społecznej i redakcyjnej, zorganizowani w towarzystwach przemysłowych w Poznaniu, członkowie Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich i członkowie Młodego Przemysłu, gdzie śp. Zmarły należał przez około 40 lat i był do niedawna prezesem. Olbrzymi kondukt delegacyj ze sztandarami otwierał poczet sztandarowy Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego z 1918/19 r. Orszak żałobny, prowadzony przez ks. prałata dra Taczaka w otoczeniu licznego duchowieństwa, przeszedł Wałami Batorego, Aleją marsz. Piłsudskiego, Focha i Bukowską na cmentarz świętomarciński.

W imieniu wydawnictw „Drukarni Polskiej" oraz ogółu współpracowników pożegnał śp. Zmarłego naczelny redaktor „Kuriera Poznańskiego", dr Marian Seyda, w imieniu redakcji „Orędownika" naczelny redaktor Tadeusz Powidzki. W imieniu Tow. Młodych Przemysłowców wypowiedział słowa pożegnania prezes K. Matuszak.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Adama Piotrowskiego koledzy redakcyjni wydawnictw „Drukarni Polskiej" złożyli na zasilenie funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po zmarłych dziennikarzach 50 zł.

Wzruszająca wierność gołębia

Przyfrunął na pogrzeb zmarłego i usiadł nad otwartą mogiłą

Rawicz. (T. wł.) Niezwykłe wydarzenie miało miejsce w ub. niedzielę w czasie pogrzebu zawiadowcy stacji śp. Aleksandra Wdowika. Zmarły był członkiem tut. Tow. Hodowli Gołębi Pocztowych. Podczas obrzędu pogrzebowego wypuszczono gołębie z kosza. Wszystkie ptaki wzbiły się w powietrze. Nagle jeden z nich zawrócił i bez obawy siadł na deskach nad otwartą mogiłą zaglądając do grobu. Spłoszony dalszym ceremoniałem pogrzebowym i pochylającymi się nad grobami sztandarami, pofrunął na pobliskie drzewo.

Po zasypaniu grobu niezwykły ten ptak siadł znów na mogile, gdzie dłuższą chwilę się zatrzymał. Dziwne zachowanie się gołębia różnie komentowano.

Zamordowanie bezrobotnegoo

Kórnik (Tel. wł.) Bezrobotny Czesław Naglewicz wyszedł w piątek z domu i przez trzy dni nie wracał. Żona jego doniosła o tym policji, która wszczęła poszukiwania. W poniedziałek znaleziono w życie rozkładające się już zwłoki Naglewicza w pobliżu Kórnika. Ustalono, że N. został zamordowany. Jako podejrzanych o morderstwo aresztowano Antoniego Kowalskiego i Stanisława Jaskułę. Dalszych szczegółów na razie brak.

Zwolnienie dwóch wyższych urzędników w T. A. Z.

Zawiercie, 5. 7. Z dniem 30 ub. m. dyrekcja fabryk T. A. Z. w Zawierciu zwolniła z pracy dyrektora adm. Waleriana Wołoszyńskiego i kierownika działu kontroli oraz gospodarza domów fabrycznych T. A. Z. Tadeusza Gajewskiego.

W związku z nagłym zwolnieniem wymienionych osób, odgrywających w fabryce poważne, absolutyczne role, krążą uporczywe pogłoski, iż zwolnienie to spowodowane jest pewnego rodzaju nadużyciami.

Należy przy tym dodać, że przeciwko b. dyr. Wołoszyńskiemu toczą się od dłuższego czasu prokuratorskie dochodzenia, w sprawie łapówek za przyjęcia do pracy w fabryce i in., pobieranie których od zatrudnionych robotników, zarzuca się właśnie p. W. Wołoszyńskiemu. (k)

Zakazane zgromadzenie

Warszawa. (Tel. wł.). W ubiegłę niedzielę odbyć się miało w Warszawie publiczne zgromadzenie Stronnictwa Narodowego. Tymczasem w sobotę zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Warszawie otrzymał pismo z Komisariatu Rządu, zakazujące odbycia zgromadzenia „ze względu na bezpieczeństwo, spokój i porządek publiczny".

Aresztowania w Sosnowcu

Sosnowiec, 5. 7. — W związku z zajściami antyżydowskimi aresztowano w dn. 3 bm. po południu członków Stronnictwa Narodowego koło Pogoń, kier. Frankowskiego oraz Godowskiego. Zatrzymani przebywają w urzędzie śledczym.

Ponadto zatrzymano szereg osób, których po przetrzymaniu 48 godzin zwolniono. Są to m. i. Masłowski Jan, Łukażówna, Lubiński, Nowaczek, Zaborski, Rus, Chłopel.

Zgon adw. Doerffera

Toruń. (Tel. wł.) W sobotę, w godzinach przedpołudniowych, stwierdzono tragiczny zgon ś. p. Mariana Doerffera, znanego adwokata w Toruniu, który w swoim czasie był prezesem Pomorskiej Izby Adwokackiej.

Kolportaż w urzędach zakazany

Warszawa. (Tel. wł.). Premier Składkowski wydał okólnik do urzędów państwowych i instytucyj samorządowych, zakazujący kolportażu i rozsprzedaży wydawnictw w urzędach w trakcie ich urzędowania. (w)

Mord w policji

Warszawa. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy komendant posterunku w Milanówku Kuziemski wydał polecenie dwom posterunkowym udania się na patrol. Kiedy spostrzegł, że patrol nie jest wykonywany, rozpoczął poszukiwania za policjantami i znalazł ich w dancingu, w towarzystwie kobiet. Wywołał ich natychmiast przez kelnera i polecił pójść na patrol, a sam udał się w stronę posterunku. Wówczas post. Giczewski strzelił do niego trzykrotnie i położył go trupem. Aresztowany Giczewski wyrwał się, lecz został wkrótce ponownie schwytany i osadzony w więzieniu. (w)

Trzykrotna zbrodnia zwyrodnialca

Los Angeles. (PAT). 32-letni drożnik Albert Dyar przyznał się do zamordowania 3 dziewcząt, których straszliwie zmasakrowane zwłoki znaleziono 27 czerwca. Morderca zwabił 3 dziewczynki do lasu i tam, po dokonaniu gwałtu na siostrach Evrett, z których jedna liczyła 7, a druga 9 lat, zamordował je, podobnie jak ich przyjaciółkę Jeanette Stephens (9 lat). Władze zarządziły wzmocnioną ochronę więzienia, aby nie dopuścić do zlynczowania zbrodniarza.

Obrady pracowników miejskich

Katowice (AJS). Odbył się tu zjazd delegatów Zrzeszenia Zawodowego Pracowników Miejskich R. P.

Z wniosków komisji zawodowej, które przez Zjazd przyjęto jednogłośnie, wyróżnić warto sprawę projektów ustaw pracowniczych, przy czym potwierdzono dotychczasowe stanowisko, wyrażające się w unormowaniu praw i obowiązków pracowników samorządowych jedną ustawą. Ustawa ta winna mieć charakter ramowy i zapewniać normy praw ogólnie obowiązujących.

W sprawie uchylenia podatku specjalnego uchwalono walczyć wszelkimi rozporządzalnymi środkami aż do strajku włącznie.

Wysunięto szczegółowe tezy, które winny być podstawą zapewnienia bezpłatnej pomocy leczniczej we własnym zakresie związków samorządowych. Niezależnie od tego postanowiono domagać się przywrócenia samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych.

Co do zadłużenia pracowników miejskich stwierdzono, że przekracza często 6-miesięczne wynagrodzenie. Powodem tego jest polityka oszczędnościowa władz nadzorczych zarządów miejskich oraz nadmierne obciążenie pracowników podatkami.

Dużo uwagi poświęcono sprawie reformy finansów komunalnych, wysuwając szereg wskazań. Nadto powzięto jeszcze różne uchwały, z których podkreślić należy żądanie zniesienia stanowiska komisarzy zarządów miejskich.

Prezesem zarządu głównego wybrano przez aklamację adw. Mieczysława Orlańskiego, skarbnikiem p. Dymmela i sekretarzem dr Ćwiakowskiego — wszyscy z Warszawy. Ponadto powołano 4 wiceprezesów i 6 członków zarządu.

„Ozon" w Sulejowie

Wprawdzie na żydowskim rynku po staremu zapach dławi, ale zato od strony magistratu już powiewa „Ozonem". Fabrykują go byłe filary bł. p. „Bebecji": obaj kierownicy szkół powszechnych, burmistrz z sekretarzem i drożnikiem, a z nowych ludzi dwóch młodych luzaków, co to jeszcze nie mają posadki. Zarząd w tym składzie wybrano na zebraniu dn. 26 czerwca po pięknych przemowach delegatów z Piotrkowa. Słuchali ich uważnie wszyscy, prócz jednego z asesorów p. Bonifacego, który z nadmiaru zapału usnął, a na drugi dzień z całą powagą i zawziętością stwierdził: „jakim byłem, takim będę". Pan mecenas Różycki musi więc asesorowi zebrania swój referat powtórzyć, ale o godzinie 7 rano.

Stało się wreszcie! Teraz dopiero Sulejów odetchnął z ulgą, odżył nabrał otuchy, wiary w siebie i rumieńców życia. Mamy „Ozon". Z koszmarną przeszłością szlus, nie ma jej, przekreślona. Idzie nowa era: „sanatorzy" zaczynają narodowo raszkować i nacjonalistyczne ząbki się im wykluwają. Widok ciekawy i niepospolity. Więc i wątpiących nie brak. „Czym skorupka za młodu itd." — mówi niewierny Tomasz. Myli się, bo to przecie „Ozon". A „Ozon" działa jak gruczoły Woronowa odmładzająco. Stary, zatabaczony marksista zmieni się pod wpływem cudownego gazu w młodego i pełnego wigoru nacjonalistę, ickowaty wojtek żydowski w groźnego antysemitę, a wychowanek Renaua w członka Bractwa Różańcowego. Takie działanie „Ozonu".

Całe więc społeczeństwo z niecierpliwością wyczekuje zasadniczych zmian i wskazuje palcem, w jakich kierunkach one iść powinny. Chcemy wierzyć, że u nas nadzieje nie zawiodą.

Więc najpierw obaj kierownicy szkół powszechnych, dotychczasowi patronowie tzw. państwowego wychowania, dostatecznie skompromitowanego, dziś przemienieni w nacjonalistów, zapewne nie pozwolą już wykoszlawiać prawdy w nauczaniu historii 20 wieku, ani narzucać dzieciom obcych polskiemu duchowi doktryn, ani je karmić chorym na międzynarodowy pacyfizm „Płomykiem". Roczniki tej bolszewizującej szmatki będą uroczyście spalone na podwórzu szkolnym, wraz z niektórymi podręcznikami. Na stos, na stos! Przytem odczyta się motywy wyroku Sądu Okręgowego z procesu „I. K. C."

A jakie będą następstwa nacjonalizacji magistratu? Jak nożem uciął, ustaną wszelkie dostawy żydowskie dla gminy. Rubinowi nie pomoże nawet zaofiarowana na budowę nowej szkoły paczka gwoździ za 7.50 zł. Przecie jego konkurent p. Piekarski od roku płaci na ten cel 5 zł miesięcznie! A zresztą choć by nic nie płacił, to i tak jako Polak ma pierwszeństwo zgodnie z antysemicką deklaracją „Ozonu". Żydy won! Emigrować! Do emigracji trzeba ich jednak zachęcać, nakłaniać, delikatnie i grzecznie popychać przez bojkot. Zatem nie tylko potrzeby gminy, ale i swoje osobiste muszą urzędnicy magistratu zaspokajać tylko i wyłącznie w firmach polskich. Więc Żyd Markiewicz nie uszyje już im ani jednego garnituru (dotąd niemal wszystkie!), siostra sekretarza nie kupi kalafiorów u pejsatego pośrednika, mając do wyboru tylu ogrodników Polaków, a „ozonowe" elegantki nie będą się ubierały u Neumanowej w rynku. Tak zapewne będzie.

Spodziewamy się również poszanowania religijnych uczuć ludności katolickiej, co zresztą wynika z odpowiednich ustępów deklaracji Koca. Zatem władze zabronią bezczelnym jewrejom wozić kamień wapienny w niedzielę i święta, a zgodzą się tylko na łamanie szabasu. Chodzi w tym wypadku o utrzymanie bezpieczeństwa publicznego. Sam słyszałem, jak trzech młodych, niezrównoważonych „endeków" zmawiało się na szkodę Żyda, planując wylasowanie wapna przez chluśnięcie na wóz dwu wiader wody. Uspokajałem ich, jak umiałem, tłumacząc, że... wystarczy jedno wiadro. Ale nie lubię awantur — wolę interwencję władz niż prowokowanej ludności. Tę więc sprawę, jako też zamykanie sklepów w dni świąteczne polecam łaskawej uwadze „Ozonu".

Ale zmiany muszą iść dalej, sięgnąć głębiej w dotychczasowe stosunki polsko-żydowskie. Trzeba wreszcie poskromić arogancką butę Izraela. Widzi się ją na każdym kroku: w poczekalni urzędu pocztowego, na ulicy, w autobusie. W szyku trumpeldorskim maszerują Machabeje w sobotę po chodniku i kto nie chce być potrącony, musi z daleka obchodzić abisyńską elitę. Przy wsiadaniu do autobusu pierwszeństwo ma zawsze naród wybrany, który robi sztuczny tłok, aby swoich przepuścić, a gojów zepchnąć. Wreszcie wypadki prowokacji, a nawet pobicia Polaków przez Żydów zbyt często się powtarzają (ostatnio dn. 26 czerwca). Zmienić ten stan rzeczy będzie pięknym zadaniem „Ozonu".

Żydzi muszą emigrować — powiedzieli delegaci z Piotrkowa. Brawo! Oboma rękami podpisujemy ten wyrok, powtórzony za nami o parę lat później.

Ale dotychczasowych przyjaciół, sojuszników, pomocników, popleczników i wielbicieli „sanacji" trzeba jakoś na tę przykrą chwilę przygotować, aby im serce z żalu nie pękło, kiedy przyjdzie dzień zapłaty i rozstania na zawsze. Gwałtownego wstrząsu unikać!

Zatem już dziś należy się od nich powoli odsuwać, oddzielać. Precz więc z objawami braterstwa polsko - żydowskiego, precz z objawami towarzyskiego współżycia, do którego się przyzwyczailiśmy w dobie bezpartyjnej współpracy! Najwyżej: „dzień dobry Srul", „dobranoc Abram". To aż nadto wystarczy. Ani słowa więcej. A jeżeli już absolutnie nie możesz wytrzymać, zjednoczony obywatelu Sulejowa. i koniecznie chcesz o zdrowie zapytać, to powiedz grzecznie, statecznie, serdecznie: „a kamienie żółciowe już masz Lejbuś?" Tyle. Ale bawić się przyjacielską konwersacją Żydem, choćby z właścicielem tartaku, ściskać mu ręce z wersalskim uśmiechem i słowiańskim wylaniem, dać się poklepywać po łopatkach, jak to często się widzi, — to po Brześciu, Częstochowie, Mińsku i Przytyku bezwarunkowo nie uchodzi. Nie wypada, nie wypada, po trzykroć nie wypada!

Ot tak sobie wyobrażam rozwój wypadków w okresie organizacji miasta i działalności nowego ugrupowania na początek. Później przypomniałbym Kasę Bezprocentową, brak hurtowni spożywczej, sklepu bławatnego, czapnika, szklarza itd. O! jest w co ręce włożyć.

Tylko czy naprawdę moje nadzieje się iszczą, czy szkoła się zmieni, czy magistrat się zmieni, czy zmienią się ludzie, którzy byli młodzi za młodu?

Zjednoczenie — ładne słowo, jeno wyświechtane. Myśmy już różne zjednoczenia przeżyli. Widzieliśmy opatrznościowców z B. B. Pozostało po nich brzydkie wspomnienie, akta likwidacyjne rozdrapanej Spółdzielni, pniaki po wyciętych lasach miejskich i resztki swądu, w którym się ludzie dusili. Głośno się też reklamowało zjednoczenie na terenie rady miejskiej, znane pod nazwą „Klubu Żarczułkowego". Ten klub na szczęście żył krótko, zmarł na wodę w głowie i pogrzebion jest płytko na kirkucie. Pokój mu — przedpokój i kuchnia.

Jedyne nieszkodliwe zjednoczenie, to narodowo - „sanacyjno" - socjalistyczno - klerykalny związek bridżowy, obejmujący elitarne czubki.

On jeden działa sprawnie, łagodząc ostrość walk społecznych i „gniew ludu" przez wyładowanie groźnego kontra na 3 karo. 5 trefli i szlemik. Prawicowy gromochron.

Co nam przyniesie ostatnia próba zjednoczenia w Ozonie — nie wiem. Jeżeli prawo dziedziczenia działa, to można się obawiać „sanacyjnych" figielków. „Jaka mać, taka nać" mówi przysłowie. „Mać" znamy oj, dobrze znamy,! To stary złośliwy babsztyl! Więc co nam pozostaje? Czekać, aż „nać" podrośnie na wyrodka, to zbyt wielkie ryzyko. Czyny prezydenta Warszawy dowodzą, że jednak przysłowia są mądrością narodów. Jabłko od jabłoni nie daleko pada.

Zatem pozostawimy p. Kajatana w spokoju i w „Ozonie", a sami się jednoczmy w Obozie Narodowym".

T. KLING

Wypowiedzenie umowy zbiorowej w górnictwie śląskim

Związki zawodowe domagają się podwyższenia zarobków o 20 procent

Katowice, 5. 7. Do Związku Górnośląskiego Przemysłu Hutniczego wpłynęło w tych dniach pismo wszystkich Związków zawodowych na Górnym Śląsku, wypowiadające z dniem 31 lipca rb. istniejącą od dnia 15 listopada 1929 r. umowę zarobkową o górnictwie śląskim.

Związki zawodowe domagają się podwyższenia dotychczasowych zarobków o 20 pct oraz przeszeregowania wielu robotników do innych kategoryj zarobkowych. Niewątpliwie na tym tle rozegra się wobec znanego stanowiska przemysłowców poważna walka na Śląsku. (P)

Zemsta separowanego małżonka

Napełnione prochem strzelniczym polano eksplodowało, demolując palenisko kuchni

Sanok, 5. 7. Piotr Romeniszyn, wyrobnik z Baligrodu pow. Lesko, separowany sądownie ze swą żoną Rozalią, często po seperacji nakłaniał ją prośbami i groźbami do powrotu do niego i dalszego wspólnego pożycia małżeńskiego. Gdy to nie skutkowało a żona wydaliła się z Baligrodu do Sanoka i tu pozostawała na służbie w charakterze kucharki u sędziego gr. Michalczuka — postanowił zemścić się i plan swój urzeczywistnił w iście bestialski sposób, tak, że cudem tylko obeszło się bez ofiar ludzkich.

Mianowicie napełnił on rurkę żelazną prochem strzelniczym, a następnie uszczelniwszy ją włożył do bukowego polana, które podrzucił w kuchni swej żony. Ta, nie wiedząc o niczym, wrzuciła polano to na palenisko, wskutek czego nastąpił po chwili wybuch, który zdemolował całe palenisko kuchni o wyrzucony żar poparzył nadto Romaniszynową po ciele i spalił odzienie.

Za czyn ten skazany został Romaniszyn na karę więzienia przez 7 miesięcy z zawieszeniem na 4 lata. Rozprawę prowadził s. o. dr K. Zachariasiewicz, oskarżał asesor Wallner, bronił dr Wańczycki.

Wyrok na młode komunistki-Żydówki

Były uczennicami gimnazjum, a służyły Bolszewii

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę po południu zapadł tu wyrok w procesie uczenic gimnazjów żydowskich o przynależność do „Rewolucyjnego Związku Niezamożnej Młodzieży Szkolnej".

Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał: Mendela Lejzora Franka na 5 lat więzienia, 160 zł opłaty kosztów sądowych i na pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat, Chaję Grynberg i Esterę Chojnę na 2 lata więzienia, 80 zł kosztów sądowych i na utratę praw obywatelskich na 3 lata. Surę Kaliską na umieszczenie w domu poprawy oraz Reginę Nisenbaum i Jentę Cynamon na umieszczenie w domu poprawy, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

Według motywów ustnych przewodniczącego sąd doszedł do przekonania, iż wymieniony Rew. Zw. był przybudówką Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a oskarżeni o tym dobrze wiedzieli. Mimo młodego wieku, działalność oskarżonych była bardzo ożywiona i dlatego wymiar kary w stosunku do pierwszych oskarżonych jest wysoki.

Ruch antyżydowski wzrasta Van Zeeland

Paryż. (Tel. wł.) Z okazji przyjazdu do Londynu premiera van Zeelanda, krążą pogłoski, że zostanie on uproszony podjęcia się pośrednictwa w sprawie konfliktu w Komitecie Nieinterwencji.

Pośrednictwo to tyczyłoby projektu kompromisowego, który pogodziłby wniosek francusko-angielski o utrzymanie kontroli wybrzeży hiszpańskich z żądaniem strony przeciwnej. Propozycja brytyjska ma m. i. przewidywać przyznanie obu rządom hiszpańskim praw stron wojujących, lecz z pewnymi zastrzeżeniami.

Zranił sztyletem kucharza

Helsinki (PAT) Niemal zaraz po wyjściu statku „Cieszyn" z portu w Helsingforsie, chłopiec okrętowy Józef Wojas zranił ciężko sztyletem kucharza okrętowego, Piotra Jendruszkiewicza. Statek zawrócił do portu, gdzie umieszczono ciężko rannego Jendruszkiewicza w szpitalu, po czym po przeprowadzeniu dochodzeń statek „Cieszyn" wyruszył w drogę do Gdyni.

Na gorącym uczynku

Cała niemal prasa żydowska w sposób bezczelny, nie przebierając w środkach, występuje przeciwko księciu metropolicie Sapieże. Tupet i przysłowiowa „hucpa" prasy żydowskiej posuwa się do tego stopnia, że postąpienie ks. metropolity Sapiehy nazywa „warcholskim i sprzecznym z interesami państwa" („Krakowski Kurier Wieczorny").

Te wszystkie wystąpienia prasy żydowskiej, zabierającej głos w sprawach tyczących się tylko Polaków i w sprawach Kościoła, całe społeczeństwo polskie przyjmuje z wielkim oburzeniem. Niedopuszczalne jest bowiem, ażeby Żydzi do swych rozgrywek politycznych używali takich rzeczy, jak Kościół i wiara katolicka. Jasno bowiem wynika, że Żydzi pragną tym sposobem dosta ćdo rąk poważny atut w swojej wiecznej wojnie z Kościołem Katolickim. Najwyższy już czas, ażeby czynniki miarodajne położyły wreszcie kres temu gorszącemu widowisku, jakie prasa żydowska rozpętała na około osoby ks. metropolity Sapiehy.

*

W serwisie PAT-a dla prasy znaleźliśmy poniższy komunikat, który przedrukowała prasa żydowska i „sanacyjna". Oto komunikat:

„PAT w związku z powyższym podaje co następuje:

„W dniu 29 bm. odprawione zostało w kościele katedralnym staraniem Łódzkiej Sodalicji Mariańskiej nabożeństwo na intencję wyzdrowienia metr. Sapiehy.

„Słabe próby nielegalnej demonstracji przeciw uchwałom, powziętym na niedzielnym wiecu protestacyjnym, zorganizowanym przez Federację PZOO policja zlikwidowała w zarodku przytrzymując 7 członków Stronnictwa Narodowego."

Ciekawi jesteśmy, który to Żyd redagował powyższą wiadomość, nazywający nabożeństwo katolickie słabą próbą nielegalnej demonstracji."

Kiedy pracownik handlowy uważany jest za pracownika umysłowego?

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio ciekawy wyrok, w sprawie uznania pracownika sklepowego za pracownika umysłowego. W wyroku tym N. T. A. stwierdza, że jeżeli czynności tego rodzaju, jak przyjmowanie pieniędzy oraz prowadzenie zapisów lub ksiąg, same albo łącznie z czynnościami administracyjnymi lub nadzorczymi, wchodzącymi w zakres kierownictwa sklepu przeważają nad innymi czynościami, które należa do zakresu działania sprzedawcy lub ekspedienta sklepowego, wówczas uznanie odnośnej osoby za kasjera albo za kierownika sklepu, a tym samym za pracownika umysłowego, nawet niezależnie od stopnia wykształcenia, jest uzasadnione.

Samo jednak wykonywanie zwyczajnych funkcyj sprzedawcy lub ekspedienta nie uzasadnia zaliczenia danej osoby do kategorii pracowników umysłowych, jeżeli nie odpowiada ona warunkom, jakie przewiduje rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24 listopada 1927 r.

Lipiec
6
Wtorek

Kalendarz rzym.kat.
Wtorek: Dominiki p.
Środa: Cyryla i Metodego
Kalendarz słowiański
Wtorek: Izasława
Środa: Krasnorody
Słońca: wschód 3,38
zachód 20,16
Długość dnia 16 g. 38 min.
Księżyca: wschód 1,39
zachód 18,39
Faza: 2 dzień przed no viem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pasterowa, Łagiewnicka 96. Kahane (Żyd) Limanowskiego 80. Koprowski. Nowomiejska 15. Rozenblum (Żyd). Śródmiejska 21. Bartoszewski. Piotrkowska 94. Czyński. Rokicińska 53 Zakrzewski. Kątna 54. Siniecka. Rzgowska 59. Trawkowska. Brzezińska 56.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski: Park Staszica — „Dudek".

Piotrkowska 94 — „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

KINA

Capitol — „Głos serca".
Corso — „Kły i pazury" i „Srebrna torpeda".
Ikar — „Burzliwa młodość" i „Królowa tańca".
Oświatowy - Słońce — „Piekielny wąwóz" i „Piotruś".
Palace — „Varietes".
Przedwiośnie — „Pani minister tańczy".
Rialto — „Miasto Anatol".
Stylowy — „Tajemnica starego zamku".

KOMUNIKATY

Wielka zabawa ogroda „Pracy Polskiej" w Milanówku. W niedzielę, dnia 11 lipca rb. w pięknym ogrodzie „Milanówku" przy końcu ul. Brzezińskiej, odbędzie się zabawa ogrodowa, urządzona staraniem Zjednoczenia Zaw. „Praca Polska", na którą zaprasza się wszystkich członków i sympatków wraz z rodzinami. Komitet zabawowy przygotowuje moc różnych niespodzianek i atrakcyj. Bufet na miejscu tani i obficie zaopatrzony. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Cena wstępu 0,75 gr, dojazd tramwajami nr. 1 i 6.

KRONIKA MIEJSCOWA

Niebezpieczny parkan. Na ul. Pabianickiej przy posesji Keniga wysunięty jest parkan, do połowy murowany i drewniany, który znajduje się zaledwie niepełne 1 i pół metra od szyn tramwajów dojazdowych. Ponieważ na tym odcinku jest bardzo ożywiony ruch pieszy, a brak chodnika zmusza przechodniów do schodzenia na szyny, nietrudno o wypadki.

Mieszkańcy tej dzielnicy zwrócili się do władz miejskich z wnioskiem o wywłaszczenie pasa 2-metrowej szerokości pod chodnik, dotychczas jednak sprawa pozostaje bez załatwienia, wobec czego postanowiono wznowić interwencję w zarządzie miejskim.

Przebudowa targowiska w śródmieściu. W śródmieściu daje się odczuć brak odpowiedniego targowiska i hal targowych. Zielony Rynek (plac Boernera), na którym znajduje się targowisko, nie posiada żadnych urządzeń, ustawionych jest jedynie kilka niewielkich kiosków, zabrukowanie urządzone jest z kocich łbów, wskutek czego artykuły przeznaczone na sprzedaż, szczególnie w porze deszczowej, ułożone są w sposób niehigieniczny i dostają się do rąk nabywcy zabłocone.

Sam plac Boernera jest za szczupły na pomieszczenie olbrzymiej ilości przybywających wozami ogrodników i handlarzy oraz rolników. Celem zaradzenia choćby w części złu, władze miejskie przystępują do przebudowy placu, który zostanie zabrukowany kostką, ułożone zostaną pasy z płyt betonowych i pobudowane mają być w kilku rzędach nowoczesne kioski dla stałych handlarzy.

Na okres remontu, targowisko ma być przeniesione czasowo na inne place, a więc Wodny Rynek, Rynek Karolewski i place przy ul. Wileńskiej. Roboty nad przebudową placu mają być przeprowadzone w sierpniu rb.

SYTUACJA STRAJKOWA

Zakończenie strajku kotlarzy. W dniu wczorajszym u inspektora pracy odbyła się ponowna konferencja z kotlarzami, która doprowadziła do zawarcia poraz pierwszy umowy zbiorowej na okres do 1 lipca 1938 roku. Płace na podstawie tej umowy ustalone zostały za godzinę: kotlarze i spawacze — 60 gr w pierwszych 3 latach oraz 75 gr w dalszych latach pracy pomoc fachowa — 55 gr, pozostali — 50 gr. Strajk jaki kotlarze prowadzili, został wczoraj zakończony.

Przed strajkiem sezonowców. W dniu wczorajszym odbyła się narada sezonowców z udziałem delegatów. Wobec wyznaczenia na 8 bm. konferencji w urzędzie wojewódzkim w sprawie podwyższenia płac i rozszerzenia robót do 6 dni w tygodniu, narazie dalszą akcję wstrzymano. Przedstawiciele związków i delegaci wypowiedzieli się za proklamowaniem strajku w razie nie uwzględnienia żądań robotników.

JUDAICA

„Plajta" domorosłego Turka. W Łodzi ogłosiła upadłość „Piekarnia Turecka" (Piotrkowska 10). Właścicielami tej piekarni byli Izrael Zelmanowicz, jak wynika z nazwiska „Turek" miejscowy, oraz inni. Ponieważ upadła firma zalegała w wypłacie należności robotniczych na sumę 15 tys. złotych, robotnicy w dniu wczorajszym przybyli do inspektora pracy, prosząc o zajęcie się ich sprawą. Poczyniono odpowiednie kroki, celem zabezpieczenia i uprzywilejowania należności robotniczych u syndyka masy upadłościowej. Przeciw właścicielom piekarni wytoczona zostanie sprawa karna.

KRONIKA WYPADKÓW

Samobójstwo pod kołami pociągu. Na torze przy ul. Obywatelskiej pod pociąg, zdążający z Łodzi-Karolew na Chojny, rzucił się Henryk Najman z ul. Rejtana nr. 19 i poniósł śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Wypadek na półkoloniach. W parku 3 Maja na półkoloniach dla najbiedniejszych dzieci, pracownik 24-letni Mieczysław Storczyński (Rynek Bałucki 3) wpadł do kotła z gotującym się kakao i byłby się ugotował żywcem, gdyby nie pomoc kolegów. Poparzonego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA

Bójka przyczyną śmierci. Na ul. Centralnej (Marysin III) doszło do krwawej bójki między uczestnikami zabawy. Powracający w stanie pijanym z zabawy 26-letni Franciszek Kuzianak (Łagiewnicka nr. 63) został pchnięty kilkakrotnie nożem w piersi. Wskutek przebicia płuc i aorty napadnięty padł nieprzytomny na ziemię i przewieziony do szpitala zmarł. Policja zarządziła dochodzenie, celem ustalenia sprawców tajemniczego zabójstwa.

Wyłudził posag. Zatrzymany został Icek Kurmer, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 63 z powodu wyłudzenia pod pozorem zawarcia związku małżeńskiego kwoty 3.000 zł od Fajgi vel Feli Cynamon. Jeszcze w ub. roku Kurmer poznał Cynamonównę i zaręczył się po pewnym czasie, przy czym pobrał początkowo 2000 zł na urządzenie składu wyrobów żelaznych. Po otworzeniu składu dodatkowo pobrał dalsze 1000 zł na poczet posagu z tym, że skład miał figurować na nazwisko Cynamonówny. Ponieważ skład prosperował dobrze, a Kurmerowi trafiła się zamożniejsza panna, zrezygnował z małżeństwa, nie mniej jednak nie chciał zwrócić pobranych kwot. Na skutek meldunku poszkodowanej zarządzono dochodzenie i Kurmera osadzono w areszcie.

Afera podatkowa żydowskich kupców. Władze ujawniły w Łodzi aferę podatkową, jakiej dopuścił się Lajb Flajszhakier, właściciel dużego składu manufakturowego przy ul. Nowomiejskiej 15 i jego syn Nusym. Afera polegała na tym, że pozostając w porozumieniu z innymi osobami, Flajszhakierowie przy prowadzeniu ksiąg ukrywali faktycznie przeprowadzane obroty i osiągane w rzeczywistości dochody i w ten sposób zmniejszali sobie przypisy podatkowe. Ze względu na dochodzenie tło sprawy jest nie publikowane na razie. Wiadomym tylko jest, że wskutek tych machinacyj interesy skarbowe narażone zostały na poważne straty, sięgające dziesiątek tysięcy złotych. Obu Flajszhakierów osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Wraz z Flajszhakierami zatrzymani zostali inni ich wspólnicy, których nazwiska nie są ujawnione.

„Religijne" wydawnictwa. Ostatnio masowo rozpowszechniane są broszury, wydawane przez sekty, m. in. badaczy Pisma św. Broszury te zawierają treść, godzącą w dogmaty religii katolickiej i rozpowszechniane są poufnie wśród znajomych. Władze zarządziły obserwacje.

KRONIKA SĄDOWA

Za brudne flagi. W czasie ostatnich uroczystości z okazji „Tygodnia Morza" wielu właścicieli nieruchomości, szczególnie Żydów, wywieszało na swych domach brudne, lub też zniszczone flagi o barwach narodowych. Za tego rodzaju lekceważenie godności Narodu Polskiego skazani zostali przez Starostwo Grodzkie Buchem Bandos z ul. Piłsudskiego 20 i Ferdynand Hanneman z ul. Kilińskiego po 100 złotych grzywny z zamianą na areszt w razie nieściągalności.

Z KRAJU

NOWA PLACÓWKA OSADNIKÓW WOJSKOWYCH NA KRESACH

W końcu czerwca odbyło się w Chorowie pow. zdołbunowskiego założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy „Biały Orzeł" fundowany przez tamtejszą osadę wojskową. W uroczystościach tych wzięli udział przedstawiciele władz i organizacyj miejscowych, oraz cała ludność okoliczna.

Po wmurowaniu kamienia przemów: prezes „Domu Ludowego" p. Janicki, który zapewnił, że Dom Ludowy, nie zboczy z wytkniętej drogi, że tu osadnicy przez swą pracę i kulturę muszą przekazać młodemu pokoleniu kierunek, w którym mają iść naprzód ze sztandarem Ojczyzny, aby promieniował, szerząc wiarę, miłość Ojczyzny i zgodn., pracę.

ZAPORA POWODZIOWA W PORĄBCE

Wykończona niedawno zapora na Sole w Porąbce przygotowuje się obecnie do spełnienia swych zadań. W pierwszej połowie lipca spodziewany jest letni przybór wód, zwany popularnie „Świętojanki". Zadaniem zapory jest zredukowanie i powstrzymanie fali powodziowej, która w latach ubiegłych przyczyniła tyle szkód i spustoszeń.

W związku z tym została dokonana pierwsza wielka próba wytrzymałości zapory oraz spiętrzenia wód. W tym celu wypełniono zbiornik wodą, uzyskując głębokość 16 m. przy zaporze, tj. o 2 metry tylko niżej od korony przelewów. Zamagazynowana woda w ilości 14.000.000 m^3 zalała około 340 ha powierzchni zbiornika, tworząc sztuczne jezioro o długości około 6 km.

Podczas próbnego spiętrzenia wód przeprowadzono powtórne badania muru zapory, znajdującej się po raz pierwszy pod tak znacznym ciśnieniem. Badania wypadły zadawalniająco, gdyż zapora okazała się zupełnie szczelną. Po dokonaniu tych prób zwierciadło wody zostało obniżone o kilka metrów celem przyjęcia wody powodziowej.

Obecnie na przelewach zapory montuje się zasuwy o konstrukcji żelaznej, które pozwolą na dodatkowe spiętrzenie wody o 4 m. dzięki czemu uzyskać będzie można przy zaporze głębokość 22 m.

Z KALISZA

Choroby zakaźne w czerwcu. Ze statystyki Powiatowego Ośrodka Zdrowia wynika, że w miesiącu czerwcu zanotowano w Kaliszu i na terenie powiatu kaliskiego 108 wypadków chorób zakaźnych, z czego na dur brzuszny przypada 6, różę 1, błonicę 2, gruźlicę 9 (w tem 6 zgonów), krztusiec 1, odrę 16, zakażenie połogowe 1, jaglicę 71, płonicę 1. Zastanawia nas w tej statystyce jedno, a mianowicie, że z każdym miesiącem na tutejszym terenie wzrasta zastraszająca wprost ilość zachorzeń na jaglicę. Starostwo powiatowe w najbliższym czasie ma rozpocząć badanie przyczyny tych zachorzeń, aby zapobiec tej wprost nagminnej chorobie.

KRONIKA ZGIERZA

Nowe „sanacyjne" kierownictwo. W miejscowym oddziale Zw. Rezerwistów odbyło się nadzwyczajne zebranie, na którym dokonano wyboru nowego zarządu w miejsce ustępującego. Wybrano zarząd w osobach Wł. Motuga, J. Krzemińskiego, Z. Tomaszewskiego i W. Baszczyńskiego, znanych „sanacyjnych" wyznawców. W związku z tym wyborem wśród członków Zw. Rezerwistów niewątpliwie powstanie walka o otrzymanie pracy w Zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta", gdzie w ciągu ostatnich kilku miesięcy dokonano czystki wśród robotników i pracowników umysłowych, zwalniając tych, którzy byli narodowcami i jawnie oświadczając, że narodowcy pracować tam nie mogą.

KRONIKA ŁASKU

Pożary. Dnia 1 bm. o godz. 16 we wsi Teodorów gm. Wodzierady na szkodę Józefa Podkulińskiego z niewiadomych przyczyn spłonęła cała zagroda gospodarska. Straty wynoszą około 2.000 zł.

Dnia 2 bm. o godz. 18 w Lutomiersku przy ul. Kościelnej w posesji, należącej do Jana Rosińskiego, w budynku, gdzie mieściła się piekarnia, powstał pożar. — Uległo zniszczeniu całe pierwsze piętro, wraz z urządzeniem mieszkalnym. Straty ogólnie wynoszą ponad 6.000 zł. W celu ustalenia przyczyny pożaru, dochodzenie prowadzi posterunek P. P. w Lutomiersku.

KRONIKA SZADKU

Zawsze do Żyda. Obywatelka ziemska p. Janina Dąbrowska, właścicielka majątku Bąki, prezeska Akcji Katolickiej, mając zatarg ze swoimi ordynariuszami o prawa emerytalne, obronę swoją w sądzie pracy w Sieradzu powierzyła adwokatowi Żydówce Bermanowej ze Zduńskiej Woli, mimo, że jest kilku awokatów Polaków. Na marginesie tego trzeba dodać, że p. Janina Dąbrowska jest znana w Szadku z tego, że wszelkie interesy załatwia z Żydami lub przez Żydów.

KRONIKA PABIANIC

Ważne dla młodzieży z K. S. M. Ż. i M. Zjazd delegowanych K. S. M. Ż. i M. diecezji łódzkiej będący władzą Katol. Stow. Młodzieży, mając na uwadze ataki żydokomuny i masonerii na Kościół Katolicki i Naród Polski w różnych pismach i broszurach rozrzucanych i kolportowanych wśród najszerszych mas, oraz zgubny wpływ złej prasy na życie społeczeństwa — uchwałą swoją zwraca uwagę na konieczność i obowiązek moralny rozszerzania pism katolickich i konieczność bojkotowania pism wrogich naszemu duchowi. Żaden druh i druhna według tej uchwały, nie może czytać i popierać wrogich pism („Express", „Tydzień robotnika" itp.). Członkowie czy też Oddział nie zastosujący się tej uchwały, przestają być członkami. Uchwały te mają być przeczytane i wywieszone w lokalach oddziałów do wiadomości członków i członkin. Sądzimy, że każdy z członków do tej uchwały się zastosuje i nie zajdą już wypadki czytania przez młodzież prasy żydowskiej. Zaszły bowiem w ostatnich dniach smutne wypadki kupowania złej prasy w kioskach przez takie jednostki młodzieży, które winny świecić przykładem, a których w razie powtórzenia się takich wypadków na życzenie innej młodzieży zmuszeni będziemy napiętnować.

Nowy kurator „Rolnika". W miejsce ustępującego kuratora Stowarzyszenia „Rolnik" p. Golińskiego, którego ustąpienie b. członkowie tegoż stowarzyszenia tak bardzo pragnęli — władze nadzorcze nie uwzględniając życzenia zniesienia całkowitego kuratorstwa — zamianowały nowego kuratora w osobie p. Brunona Dąbrowskiego. Wszyscy b. członkowie mieli nadzieję, że władze państwowe ze względu na dobro i w myśl hasła „frontem do obywateli" nareszcie Stow. „Rolnik" przywrócą samorząd, by nie narażać tę instytucję na dalsze wielkie koszty nadzoru i dać możność wykończenia wspaniałego gmachu, który mógłby już dawno być wykończony i oddany do użytku organizacyj społecznych.

Włamanie i kradzież w sklepie. Do sklepu spożywczego p. Doreżyńskiego Jana przy ul. Karola 23 w nocy z dn. 3 na 4 bm. około godz. 2,30, nieznani sprawcy wtargnęli przez wyłamanie drzwi i skradli: tytoniu za 50 zł, 30 kg. cukru, odzież i w gotówce 20 zł. Spłoszeni złodzieje przez p. Rzepkowskiego porzucili woreczek cukru, a z resztą zdobyczy zbiegli w nieznanym kierunku.

Żydowskie awantury na ulicy. Przed sklepem Izraelowicza przy ul. Zamkowej wszczęli awanturę i zbiegowisko Klem Braun Icek i Rojza, zam. przy ul. ks. Skargi 2. Przybyła policja przywołała awanturujących się Żydów do porządku i spisała z nimi protokół.

Przychwycenie złodzieja z łupem 25 kur. Nowicka Maria, zam. przy ul. Warszawskiej 85 zgłosiła w tut. komisariacie P. P. kradzież 25 kur. Jakież było jej zdziwienie, gdy policja otworzyła podwórko i pokazała skradzione jej kury. Jak się okazało, policji udało się przypadkowo złodzieja przychwycić. A mianowicie znany złodziejaszek Rosiński Kazimierz przyjeżdżał przez miasto wozem naładowanym drewem. Czujnemu policjantowi ładunek ten wydawał się podejrzany i dlatego przyjrzał się bliżej zatrzymanemu wozowi, w którym znalazł niespodziewanie skradzione kury.

Telegram hołdowniczy Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego pow. łaskiego do ks. arcybiskupa Sapiehy. Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego powiatu łaskiego w Pabbianicach wysłał następujący telegram: „Jego Eminencja Książe Arcybiskup Sapieha Kraków. Stojąc wiernie w szeregu obrońców wiary katolickiej z biskupami Polski na czele, przesyłamy wyrazy synowskiej czci i przywiązania oraz serdeczne życzenia powrotu do zdrowia. Zarząd Pow. Str. Nar. pow. Łask w Pabianicach podpis. (—) Łysogórski adwokat, prezes.

Chłop polski przepędza komunizujących ludowców. W ub. niedzielę odbyły się dwa zebrania Stronnictwa Narodowego w Stoczkach i Małej Mierzączce, gm. Dłutów przy licznym udziale członków. Referaty n. t. „Proces Doboszyńskiego a Żydzi" wygłosił kol. St. St. z Pabianic. Do wsi Mierzączka przybyli komunizujący ludowcy usiłując założyć w tej wiosce swoją bezbożniczą placówkę. Okazało się jednak, że chłop polski na wsiach jest dostatecznie przez ruch narodowy uświadomiony. Bowiem kilku chłopców dali przybyłym apostołom wywrotowej idei należytą odprawę i przepędzili ich na cztery wiatry.

Sprawa skrzynek pocztowych. Z zadowoleniem stwierdzić można, że skrzynki pocztowe zostały odnowione. Lecz z przykrością zauważyć trzeba, iż nie uwzględniono poruszanych przez nas swego czasu życzeń mieszkańców miasta — koniecznego zamieszczenia na tych skrzynkach tabliczek orientacyjnych określających godziny wybierania przez pocztę wrzuconej korespondencji.

Może by nareszcie czynniki odnośne, zainteresowały się tym?

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, Św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

†

Dnia 2 lipca 1937 r., o godz. 17,15, zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Najświętszymi Sakramentami, nasza najukochańsza matka, babka i teściowa, ś. p.

Wiktoria Lisiecka

z domu Muszyńska.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 lipca br. o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Grudzieniec 32, o czym donoszą

w smutku pogrążeni

zg 27 369 **córki, syn, zięciowie i wnuki.**

Poznań, Kruszwica, Wylatowo, Chicago Ameryka.

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60

W dużym wyborze na sezon letni poleca **MATERIAŁY MANUFAKTUROWE:**

wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bieliźniane, purpury oraz firanki i kapy.

Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych.

Dla sklepów rabaty. n 1 **Dla sklepów rabaty.**

RESZTKI

na ubrania męskie, płaszcze, letnie, komplety i suknie damskie oraz na mundurki poleca tanio w dużym wyborze

A. Wasilewska

Łódź, ul. Nawrot 13

wejście z bramy. n 44 007

FARBY LAKIERY POKOSTY

fabryki J. Perek, Leszno, po cenach fabrycznych

Poznań, Wodna 13. Tel. 53-26

ng 44 624

Porzeczki, Agrest,

kupuje

„Likwowin"

Wierzbowa 5, telefon 25-30

Pg 28 812-27,2

DNIA 3 lipca r. b. nastąpiło **OTWARCIE SKŁADU BRONI amunicji i przyborów myśliwskich przy ul. Pr. NARUTOWICZA 9.**

p. f. **MIECZYSŁAW NOWAK** ● Firma poleca stale na składzie broń myśliwską i krótką oraz amunicję i wszystkie przybory w zakres rusznikarstwa wchodzące. UWAGA! Na miejscu pierwszorzędny warsztat pod kier. rutynowanego mistrza rusznikarskiego. ●

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Parcele

budowlane Dąbrowskiego, Bukowska, Piękna, Radosna, Botaniczna, Szeląg, Rocha, Antoninek najtaniej tylko „Osadopol", Rzeczypospolitej 9. zd 4 664

Dom

piętrowy, rynek, najlepsze położenie, składem rzeźnickim, mieście powiatowym wielkim przemyśle sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 46 765

Dom

nowy, 10 ubikacyj, piekarnia nowoczesna, sprzedam, wydzierżawię korzystnie, powód wyjazd. Poznań-Ławica, Bukowska, piekarnia. zd 4 931

Dom

chlewy, stodoła wspaniałe, sady, 6 mórg buraczanej, stacji, miasta Poznania 5 500,— Bartkowiak, — Dopiewo, Poznań. zd 5 366

Dom

nowy, składem kolonialnym, ogrodem dużej wsi, Poznania, 3 000,— lub bez składu. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 5 365

Domek

nowy ładny, chlew, ogród ½ morgi 3 500,— wpłaty 2 000,— Frankowski, Żabikowo-Poznań, Kościuszki 6. zd 5 397

Dom

4 pokoje, kuchnia, chlew, ogród, blisko stacji Luboń 5 000,— Frankowski, Żabikowo-Poznań, Kościuszki 6. zd 5 396

Dom

piętrowy, nowy chlew, ogród, stacji Luboń 8 000,— wpłaty 5 tys. Frankowski, Żabikowo-Poznań, Kościuszki 6. zd 5 395

Domek

1 pokój kuchnia, ogródek (ogródki działkowe) sprzedam za 800,— zł. Krawiec, Poznań, Tama Garbarska 4. zd 5 421

Parcelę

Starołęka 1 200 m kw. za 600,— zł śpiesznie sprzedam. Krawiec, Poznań, Tama Garbarska 4. zd 5 424

Willę

5 pokojową przy tramwaju, ogród 1 000 m² okazyjnie 15 000,— wpłaty 10 000,— Drogeria, Poznań, Podgórna 6. zd 5 518

Parcelę

jednamorgowa przedmieście Poznania korzystnie sprzedam, ziemia ogrodowa. Rutkowski, Półwiejska 5, Poznań. zd 5 511

Dom

czynszowy mieście, 16 ubikacyj, siedem mórg dla emeryta, przemysł 12 000, wpłaty 8 000. Swoboda, Pniewy, Wroniecka. zd 5 484

Dom

czynszowy, mieście, 16 ubikacyj, dla emeryta, przemysł 8 000 wpłaty 6 000. Minta, Pniewy Wroniecka. Znaczek. zd 5 486

2. PIENIĄDZ

6 000,—

na pierwszą hipotekę nowego domu wykończonego wartości 45 tysięcy poszukuje. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 535

7. SPRZEDAŻE

60

mórg dobrej ziemi, masywne budynki, inwentarze kompletne 24 tys. wpłata umowa. Poznań, — Wierzbięcice 31, Tomczak. zd 4 559

Żniwiarka

samowiązarka dobrym stanie mało używana od zaraz do sprzedania.. Antoni Dreczkowski, Kiekrz zd 4 422

1 000 samochodów

rozebranych używane części podwozia mleczarskie opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89. tel. 46-74 dg 23 339-40

Gospodarstwo

21 pszennej, żytniej, zabudowaniami, inwentarzami, żniwami, łąka, woda zarybiona, Poznania 5 500,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 5 367

Kolonialka

dobrze prosperująca, mieszkanie, 2 pokoje komfort, przy Marszałka Focha tanio. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 5 346

Skład

rowerów, skład kolonialny, mieście powiatowym zaraz (2 pokoje 35,—) 500—2 000,— Sobolewski, Międzychód, Kraszewskiego 4. zd 5 314

Okazja

skład kolonialny ruchliwej ulicy Poznania tanio, powód objęcie posady sprzeda. Poznań, Patrona Jackowskiego 43 — 5. zd 5 447

Skład

kolonialny ruchliwej ulicy tanio 800,— zł powód choroba, klientela stała. Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5. zd 5 446

Motocykl

marki „Ternoda" okazyjnie śpiesznie sprzedam. Wawrzyniak, Poznań, ul. Składowa 11, restauracja . zd 5 520

Gospodarstwo

42 morgowe prywatne zabudowania masywne, pełne żniwa, inwentarze kompletne, wpłaty 10 000. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 510

10. MAJĄTKI

Folwarczek

100 buraczanych blisko Poznania inwentarzami, żniwami 30 000,— wpłaty 16 000,— Jakusz rzeczoznawca rolny, Poznań, Pocztowa 15. zd 5 413

Gospodarstwo

73 morgowe prywatne, zabudowania pierwszorzędne okolicy Wrześni, pełne żniwa, inwentarzem — wpłaty 11 000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 5 513

Dziewięćdziesiąt-morgowe

buraczane, 10 łąki, ogród owocowy, aleje, zabudowania masyw, prywatne, inwentarze, wpłaty 16 000. Minta, Pniewy. zd 5 482

Pięćdziesiątczterymorgowe

pszenne przy mieście, dom masyw. obsiewy, wpłaty 3 800. amortyzacja 6 400. Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. znaczek. zd 5 483

770

mórg pszenne śpiesznie wydzierżawi na dogodnych warunkach, w tym gorzelnia. Minta, Pniewy, Wroniecka 4, znaczek. zd 5 485

Osiemdziesiąt-morgowe

pszenne cena 11 700 wpłaty 4 000. Pięćdziesiątmorgowe wpłaty 2500. Pięćdziesiątczterymorgowe wpłaty 3 700. Swoboda, Pniewy. zd 5 487

11. KUPNA

Rzeźnictwa

przepisowego dobrym położeniu poszukuję, Serafin, Kowalewo, p. Margonin, pow. Chodzież. zd 552

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy

50—150 mórg od właściciela poszukuję natychmiast bez pośrednictwa. Skórzak, Główieniec, Poznań 14. zd 4 162

Emeryci

Dom mieszkalny, ogród, wydzierżawię dogodnie, komunikacja kolejowa, autobusowa, okolica leśna klimatyczna. Wskaże Orędownik, Poznań zd 5 318

Okazyjna

dzierżawa 115 buraczanych, inwentarzami, żniwami, objęcie 4 500,— Jakusz, zaprzysiężony rzeczoznawca rolny, Poznań, Pocztowa 15. zd 5 412

Sześćdziesiątpięćmorgowe

pszenne z obsiewami, bez inwentarzy 1½ morgi, objęcie 2 500,— Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. zd 5 488

BORSAL

ZASYPKA od POTU

W NIEBIESKIM OPAKOWANIU **KAPIEL do NÓG**

KREM do NÓG

R. Barcikowski S. A. Poznań ng 44 652/4

Stodziesięć-morgowe

buraczane 1½ morgi całkowite obsiewy, objęcie 7 000,— Minta, Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. zd 5 489

Kuźnia

z narzędziami dobrze zaprowadzona, mieszkaniem, ogród, 15,— zł miesięcznie, objęcie 800,— Swoboda, Pniewy, Wroniecka. zd 5 491

Kto

pomoże ogrodnikowi, Wielkopolaninowi, żonatemu, pracowitemu, sumiennemu, spokojnemu, chcącemu pracować na utrzymanie rodziny, ewentualnie przez wydzierżawienie gospodarstwa lub ogrodnictwa każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego pod zdg 5 479/80

24. NAUKA

Cholewkarz

z dwuletnią nauką poszukuje nauki u chrześcijanina. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 319

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Osoba

inteligentna znająca wykwintną kuchnię, pieczywo, zaprawy, hodowlę drobiu szuka posady probostwie lub samotnej. Oferty Kurier Poznański zdg 4 416

Gospodyni

zaufana wiek średni przyjmie posadę lepszym eleganckim domu. Oferty proszę Kurier Poznański zdg 4 566

b) Inni

Piekarz

znający się na cukiernictwie, samodzielny, 8-letnią praktyką poszukuje posady od 15 lub później Świadectwa pierwszorzędne. Zgł. Henschke Edmund, Mirosław, — poczta Ujście, nad Notecią. n 46 747

Starszy

kominiarski

czeladnik poszukuje posady od 1 sierpnia. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Piaski, pow. Gostyń. n 46 779

Czeladnik

piekarski szuka pracy zaraz lub później, miejscowość obojętna, rozumiem przy piecu piersiowym, cośkolwiek cukiernictwa. Frackowiak, Gradowice, poczta Wichotowo, pow. Kościan. zd 5 582

Dzielna

fryzjerka szuka posady od 15. 7. lub 1. 8. najchętniej z utrzymaniem, podać warunki M. Kommer, Gniezno, Mieczysława 25. ng 46 302

Panienka

przyjmie posadę do towarzystwa, jako lektorka, pomoc w pracy u starszej pani. Chętnie i do dzieci. Łaskawe zgłoszenia Kurier Poznański zdg 4 443

Kuśnierz

zdolny fachowiec wszelkie prace kuśnierskie poszukuje pracy dom i za dom, wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 107

Magistra

farmacji katoliczka z 2½ roczną praktyką poszukuje posady w Poznaniu lub blisko Poznania od 1. 10. 1937. W. Kordowska, Poznań, Kosińskiego 8, m. 15. zdg 2 326

Kasjerka - ekspedientka

poszukuje posady do składu nabiału lub pieczywa. Łaskawe zgłoszenia Kurier Poznański zdg 4 444

Żelaźniak

młodszy rzutki, kilkuletnią praktyką, dobrymi referencjami poszukuje posady. Łaskawe oferty Kurier Poznański zdg 2 774

Bilansista

lat 28, żonaty, zna korespondencję reklamę, ma dyplom, praktykę, obejmie posadę wszędzie. Oferty Kurier Poznański zdg 4 025

Poszukuję

posady z kaucją bankową 500 do 700 zł woźnego, portiera, inkasenta lub stróża, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kurier Poznański, Gniezno 1101. ng 46 312

27. WOLNE MIEJSCA

Cholewkarz

samodzielny, samotny, kartą rzemieślniczą, potrzebny od zaraz. Maciejewski, Chodzież, skład skór. n 46 766

Dyrygent - nauczyciel muzyki

znajdzie zajęcie — możliwie emerytowany urzędnik lub wojskowy Zgłoszenia Straż Pożarna, Książ Wlkp. n 46 760

Domokrążni

potrzebni po wsiach. Pokupna nowość codziennego użytku. Zarobek 10,— dziennie. Zgłoszenia: Poznań, Skrytka 180. P 28 782-56,122

Zdolny

ślusarz lub bronzownik do prac zdobniczych. Stała posada. Konieczne referencje, wymagania. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 304

Gospodyni

samodzielna o miłej powierzchowności do lat 30, do prowadzenia domu z interesem rzeźnickim samotnemu z gotówką potrzebna zaraz. Oferty z fotografią Orędownik, Poznań zd 5 377

Panna

jako ekspedientka potrzebna z kaucją. Zgłoszenia pisemne do Orędownik, Poznań zd 5 572

Podróżujący

odwiedzający składy spożywcze, cukiernie i piekarnie. Artykuł masowy. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 507

Czeladnik

piekarski młodszy potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Agentura Orędownika Piaski, powiat Gostyń. n 46 778

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 7 lipca.

6.15 audycje poranne; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** „Mieszanki pastewne ozimowe" — pogadanka; **12.25** koncert w wyk. łódzkiej orkiestry salonowej pod dyr. Teodora Rydera; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** „Religijność Orzeszkowej a nasze czasy" — szkic literacki prof. Mariana Zdziechowskiego (z Wilna); **16.15** pieśni śląskie Jana Gawlasa w wyk. chóru mieszanego „Słowiczek" w Rudzie Śląskiej pod dyr. Teodora Hoffmana (z Katowic); **16.45** „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej" — odczyt (z Wilna); **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Teodora Becka-Frankiewicz (śpiew) i Lucjan Budkiewicz (wiolonczela); **17.50** „Buduję własny dom". „Pierwsze kroki" — felieton (z Katowic); **18.00** chwila biura studiów; **18.15** Oktet J. H. Squire'a i Stefan Witas — płyty; **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** słynni dyrygenci — XII audycja — Karol Muck i Walter Straram — płyty; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** iluzje — koncert krakowskiego kwartetu Schramma: Adam Herman — I skrzypce, Wendelin Gottwald — II skrz., Paweł Verbicki — harmonia, Józef Makowicz — gitara (z Krakowa); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** koncert chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej — fortepian. W programie 24 Preludia op. 28; **21.45** „Wielki świat Capowic" Jana Lam — recytacja (III) (ze Lwowa); **22.00** muzyka lekka i taneczna w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Warszawa II — **13,00** tematy mitologiczne w muzyce francuskiej — płyty; **14,00** parę informacyj; **14,06** koncert rozrywkowy — płyty; **15,00** pogadanka aktualna; **15,10** życie kulturalne stolicy; **15,15** koncert solistów. Wykonawcy: Maria Bielicka (śpiew) Stanisław Tawroszewicz (skrzypce); **22,00** wiadomości sportowe; **22,05** muzyka lekka — płyty; **23,00** „Z nowych zbiorów poezji" — kwadrans poetycki; **23,15** muzyka taneczna — płyty.

Toruń — **12,15** skrzynka rolnicza; **13,00** śpiew, skrzypce i fortepian — płyty; **15.00** muzyka lekka na różnych instrumentach — płyty; **15,20** rozmowa z dziećmi; **15,40** wiadomości z Pomorza; **18,10** pogadanka społeczna; **18,15** orkiestra Dajosa Beli — płyty; **18,45** wiadomości sportowe z Pomorza; **19,00** Bydgoszcz na naszej fali (z Bydgoszczy), a) muzyka, b) higiena dawnych czasów — felieton, c) muzyka z płyt; **23,00** na zakończenie dnia. Płyta za płytą.

Lwów — **12,15** E. Kalman: Fortissimo — popt. — płyty; **13,55** muzyka lekka z płyt; **14,45** „Moje sikirki" — opowiadanie dla dzieci; **14,55** giełda Lwowska; **15,00** suity orkiestralne z płyt; **15,40** lwowskie wiadomości bieżące; **18,10** chwila Gounoda — koncert w wykonaniu Męskiego Kwartetu wokalnego; **18,30** „Fiakier mojej epoki" — monolog; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **19,00** „Lecą świetliki" — koncert rozrywkowy z ogrodu Rozgłośni Krakowskiej; **23,00** muzyka tan. z płyt; **24,00** koncert nocny w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego oraz solistów i konferansjera.

Katowice — **12,15** wiadomości bieżące; **12,20** życie kulturalne Śląska; **13,00** koncert życzeń; **13,15** muzyka lekka w najlepszym wykonaniu — płyty; **15,30** Jan Kiepura — płyty; **15,43** wiadomości giełdowe; **18,15** „Kukiełki śląskie" „W malowanej skrzyni"; **18,35** muzyka baletowa — płyty; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **19.00** „V-ty rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku — pogadanka; **19,10** wiązanka pieśni ludowych śląskich odśpiewa mieszany chór kol.; **19,40** pog. akt.; **20.00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos" — „Szóstka Sosnowiecka", z muzyką.

Kraków — **12,15** kilka informacyj; **13,55** muzyka lekka — płyty; **15,05** Rene Benedetti gra — płyty; **15,15** z twórczości Franciszka Liszta — płyty; **15,40** lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); **18,15** z twórczości Piotra Czajkowskiego — płyty; **18,45** lokalne wiadomości sportowe; **19,00** „Lecą świetliki..." Koncert rozrywkowy z ogrodu Rozgłośni Krakowskiej. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Adama Hermana, Celina Nadi (sopran), Zespół Revellersów „Dobrana czwórka" i Adam Leczowski (akompaniament) **23,00** z Warszawy II: „Z nowych zbiorów poezji" — kwadrans poetycki; **23,15** z Warszawy II: muzyka taneczna — płyty.

Łódź — **12,20** parę informacyj; **13,55** koncert południowy pt. „Rach, ciach, ciach" płyta za płytą); **15,00** rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy; **15,15** melodie z dziecinnych filmów dźwiękowych — płyty dla dzieci; **15,42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18,10** piosenki włoskie — płyty; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **19,00** Verdi — Tavan: Wielka fantazja z op. „Aida" — płyty; **19,10** „Życie m. Łodzi" — ogórki włókienniczej Łodzi"; **19,20** recital fortepianowy Poli Szmuklerówny; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,00 Lipsk. Płyty **15,15 Königswush.** M. włoska.

16,00 Wrocław. M. rozrywkowa. **16,05 Wiedeń.** Płyty. **16,10 Praga.** Koncert.

17,00 Budapeszt. Solo na cymbałkach. **R. Paris.** M. lekka.

18,00 Hilversum I. M. rozrywkowa. **Kopenhaga.** M. lekka.

19,00 Budapeszt Węgierskie pieśni ludowe z tow. orkiestry cygańskiej. **Frankfurt.** Wesoły koncert. **19,25 Wiedeń.** Koncert symf.

20,00 Strasburg. „Ariana i Sinobrody" op. Dukasa. **Droitwich.** „Sinobrody" op. kom. Offenbacha **Bruksela fr.** Koncert symf. **20,30 R. Paris.** Dwa dramaty liryczne.

21,00 Rzym. Koncert symf. **Mediolan.** „Colpi di Luna" opt. Avitabile. **Londyn R.** M. taneczna.

22,00 Sztokholm M. taneczna. **22,20 Monachium.** Koncert z udz. solistów.

23,00 Kopenhaga. Audycja wokalna a następnie muzyka taneczna (do 0.30). **Droitwich.** M. lekka.

Frankfurt i Sztutgart. Koncert (Brahms, Stephan).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

SERCE na rozdrożu
powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

13)

— Tak, istotnie — mówił Anglik niezdecydowanym głosem.

— Winszuję panu, winszuję! — komisarz był bardzo uprzejmy. — Uwolnimy pana od niewygodnego więźnia. Zabierzemy go ze sobą do Petersburga i „przechowamy" w areszcie policyjnym. A protokół spiszemy chyba jutro. Zechce pan pofatygować się do drugiego komisariatu i zgłosić się wprost do mnie. Komisarz Mieluchin — stuknął obcasami prężąc się po wojskowemu.

Anglik rad nie rad ustąpił.

Po chwili policja z jeńcem odjechała. Wood wściekły chodził po pokoju i klął pod nosem. Nagle przystanął. Jakaś niepokojąca myśl zaświtała mu w mózgu.

— John! Zadzwoń do komisariatu drugiego i poproś komisarza Mieluchina.

Lokaj spełnił polecenie. Po kilku minutach wrócił i milcząc stanął przed Woodem. Anglik nie potrzebował zadawać mu pytań. Wiedział. W komisariacie drugim nikt nic nie słyszał o napadzie, a komisarza o nazwisku Mieluchin nie było w ogóle w Petersburgu.

Wood klął, na czym świat stoi, zapominając o swej zwykłej flegmie. Dał się nabrać na taki naiwny kawał. Jak żółtodziób, jak początkujący nowicjusz!

Książę Borys gra w karty

W „Szlacheckim Klubie" zbierała się wieczorami śmietanka petersburskiego towarzystwa. We wszystkich salach grano w karty. Wino lało się przy tym strumieniami, ale nastrój był spokojny, opanowany. Podochocone grupki, przeważnie młodzież, udawały się stąd za miasto, na wyspy, dokończyć wesołej zabawy w mniej krępującej atmosferze.

Na głównej sali grano przeważnie w wista i w winta. W bocznych salkach większym powodzeniem cieszył się hazard: pokier i „chemin de fer".

Przy jednym stoliku toczyła się szczególnie wysoka i emocjonująca gra. Bank trzymał baron Stern — osobistość dość niewyraźnej konduity. Trudno było ustalić, kto wprowadził go do klubu. Nie udowodniono mu wprawdzie oszukaństwa w grze, ale dopisujące mu zawsze powodzenie zwróciło już na niego uwagę i wywołało niezbyt przychylne komentarze.

Przy stoliku Sterna siedziało kilka osób, ale rozgrywka toczyła się pomiędzy bankierem i młodym księciem Borysem Nikiticzem. Pozostali gracze byli niejako statystami. Dookoła stolika zgromadziła się spora grupka osób, obserwujących i komentujących przebieg gry.

Kniaź Borys przegrał już więcej, niż w chwili obecnej mógł zapłacić. Z przyjemnością przerwałby grę, ale ironiczny uśmiech Sterna, ogólna uwaga skierowana na ich rozgrywkę powstrzymywały go. Fałszywa ambicja nie pozwalała mu rzucić kart i uznać się za zwyciężonego.

— Chodź, Boria! — położył mu rękę na ramieniu jeden z kolegów.

Borys miał ochotę pójść za tym wezwaniem. Ale Stern rozdał już karty.

— Pan kupuje? — pytał ściszonym głosem, w którym jednak drżała, jak się Bałykinowi wydawało, ukryta drwina.

Zawahał się.

— W banku dziesięć tysięcy! — beznamiętnym głosem podpowiedział baron.

— Va banque! — niepotrzebnie głośno powiedział Borys.

Zajrzał do swych kart. Miał damę pikową i szóstkę.

— Nie kupuję!

Stern dokupił dwójkę do dziesiątki i piątki.

— Czy mogę zanotować pańską przegraną? — pytał uprzejmie.

Borys był już przegrany około dwudziestu tysięcy rubli. Wiedział, że ich nie może zapłacić. Ojcu nie miałby odwagi przyznać się do takiej przegranej.

— W banku dwadzieścia tysięcy! — oznajmił Stern.

Borys wziął karty. Miał ósemkę. Odkrył ją, ale Stern otworzył bakarata. Wśród kibicujących zaszemrało zdziwienie.

— Ależ tu nadymione! — rozległ się wesoły, dźwięczny głos od drzwi. — Można aby w powietrzu tańczyć kozaka.

— Ach, Gremin — powitał ktoś przybyłego za plecami Borysa.

Gremin witał się kordialnie z wysoko postawionymi figurami, protekcjonalnie z mniej znacznymi personami; każdemu powiedział coś miłego, dowcipkował, klepał po ramieniu, szeptał poufale do ucha. Słowem czuł się jak u siebie w domu.

— Aaa, widzę, że tu idzie gruba gra — zawołał wesoło, zbliżając się do stolika. — Czy mogę poprosić o kartę, baronie? Chcę spróbować szczęścia. Stern podał mu karty.

— Za młodych lat dopisywało mi raczej szczęście w miłości — nie przestawał gadać Gremin. — Muszę spróbować, czy teraz mademoiselle Fortuna wynagrodzi mi porażki na innych polach. Ile jest w banku, baronie?

— Czterdzieści tysięcy — odpowiedział Stern.

— Szczęścia nie można zdobywać kawałkami, trzeba chwytać je całą ręką. Va banque, panie baronie!

Stern niespokojnie zajrzał w swoje karty.

— Daję! — mruknął mniej niż zwykle uprzejmie.

— Dziękuję panu, ale mam dziewiątkę — roześmiał się Gremin rzucając swoje karty na stół.

W pokoju zahuczało.

— To się nazywa: veni, vidi, vici! — entuzjazmował się jakiś stary generał.

— Bank rozbity! Nie pozostaje nam nic innego, jak zmienić lokal — dowcipkował Gremin. — Zapraszam wszystkich tu obecnych na małą przejażdżkę na wyspy. Pokażę panom w „Nietoperzu" cudowną Włoszkę. Świeży transport — naprawdę rewelacja! Kto kocha śpiew, muzykę i piękno — proszę za mną!

Zaproszenie zostało przyjęte z entuzjazmem. Pokój opróżnił się szybko.

Borys Bałykin nie miał ochoty na zabawę. Przegrana trzydziestu przeszło tysięcy rubli nie dawała mu spokoju.

Na pozór obojętnie wsunąwszy ręce w kieszenie, wszedł do małego, nieoświetlonego salonuku. Stanął przy oknie i przyłożył głowę do zimnej szyby. Rozumował spokojnie i chłodno. Zaciągnął dług honorowy, którego nie jest w stanie zapłacić. Stary książę Bałykin zapowiedział mu płacąc poprzedni jego dług bardzo stanowczo, że czyni to po raz ostatni. Zbyt dobrze znał ojca, aby mieć nadzieję, że ten mu teraz dopomoże. A niezapłacenie długu było równoznaczne z przekreśleniem kariery wojskowej, pogardą kolegów, wystąpieniem z wojska.

Borys wyciągnął z kieszeni rewolwer. Wyobraził sobie w ostatniej chwili swój pogrzeb, rozpacz matki i Tani, skruchę ojca. Przyłożył lufę do skroni.

Nagle jakaś silna dłoń ujęła jego rękę i ostrożnie wyjęła mu z niej rewolwer.

— Pan nie myśli chyba o tym poważnie, Borysie Nikiticzu — usłyszał spokojny, miły głos. — Ale nie powinno się igrać z takimi zabawkami. — Gremin wskazał rewolwer. — Czy pan ma jakie zmartwienie, książę?

Borys nie odpowiadał.

— Kobieta? — badał Gremin. — Pieniądze?

Bałykin skinął głową.

Jakież z pana niemądre dziecko. Darujcie szczerość, Borysie Nikiticzu, ale bićby was trzeba. Nie dziwię się, że nie chce pan powiedzieć o tym księciu-ojcu, ale czyż nie ma pan przyjaciół? — objął młodego oficera ramieniem i przyjaźnie, czule niemal poprowadził go do kanapki. — Życie przed panem, śmieje się do pana i wabi wszystkimi urokami, a pan sobie brzydkie zabawy z rewolwerem urządza. Wstyd, młody człowieku! O jakąż to wielką sumę chodzi, jeśli wiedzieć wolno?

— Trzydzieści tysięcy!

— To świetne! I tak nisko ceni pan swoje życie. Darujcie, ale wierzyć mi się nie chce. Jeśli pan chce mi sprawić prawdziwą przyjemność książę, to weźmie pan ode mnie tę sumę i nie będzie pan myślał więcej o dzisiejszym wieczorze. A raczej o jego początku, bo teraz musi pan jechać z nami na wyspy i musi się pan tam świetnie bawić. Ale, na miły Bóg, niech mi pan nie dziękuje. Odda mi pan kiedy będzie panu wygodnie. Może mi pan nawet wypisać weksel i płacić procenty. Naprawdę, nie wyobraża pan sobie jaki to drobiazg. Nie! Jaki to dla mnie dobry interes, że za tak bagatelną sumę zdobędę sobie pańską przyjaźń.

Baron Stern siedział jeszcze w bufecie, więc Borys miał możność uregulowania natychmiast swego honorowego długu.

— A teraz prędzej na wyspy — wołał Gremin, ciągnąc go do samochodu. — Moi goście są już tam napewno i pomstują na mnie, że ich zaprosiłem, a sam uciekłem.

Rybkow się odnajduje

Wańka był poważnie zaniepokojony nieobecnością swego kapitana. Całą noc przesiedział czekając na niego w pokoju hotelowym, zdrzemnął się w krześle, obudził się, gdy już świtało na dobre, ale Rybkowa jeszcze nie było.

Bardzo niespokojny zeszedł do portiera, ale zaspany portier nie przejął się zupełnie jego obawami.

— Czego się martwić! Młody oficer — to się zabawić lubi. Na pewno podpił sobie i usnął gdzie. Zapomniał w jakim hotelu mieszka, więc go nie mogą odstawić. Wielka historia!

Uspokojony takimi przypuszczeniami Wańka wrócił do pokoju hotelowego, położył się na kanapce, żeby znajdować się w pobliżu, gdy powróci pijany kapitan i usnął sobie na dobre.

Ale przyszedł dzień, minęło południe, zbliżał się wieczór, a kapitana ani widać.

— Spotkał się może z jakimi kolegami i zabawia się! — próbował pocieszać się Wańka, ale w głębi duszy był niespokojny i rozmyślał, w jaki sposób dowiedziećby się można o Rybkowa.

Za radą portiera udał się w obchód restauracyj i szynczków, ale nigdzie nie trafił żaden ślad. Zresztą ślad taki trudny był bardzo do wykrycia.

— Owszem! Oficerowie byli i pili. Dużo oficerów. Wielu z nich koledzy zupełnie nieprzytomnych wyprowadzili na ulicę. Ale czy pomiędzy tymi pijanymi był kapitan Rybkow? Tego Wańka w żaden sposób nie mógł stwierdzić.

Zgnębiony i coraz więcej niespokojny wracał do hotelu. Prawie jednocześnie z nim przed wejściem do hotelu zatrzymał się czarny samochód. Dwu cywilnych panów wyniosło zeń zupełnie nieprzytomnego oficera.

Wańka podszedł bliżej i w upitym do nieprzytomności oficerze rozpoznał kapitana Rybkowa. Ciężar spadł mu z serca. Znalazła się zguba, to było najważniejsze.

Przy pomocy portiera przeniósł kapitana do pokoju. Rozebrał go i wpakował do łóżka.

Ciemno było jeszcze w pokoju, gdy Rybkow otworzył oczy. Poznał pokój hotelowy. Przy łóżku drzemał Wańka.

Poczuł, że na głowie ma pęcherz z lodem, a przy nogach ciepłą kamionkę.

Powoli zbierał myśli. Z trudem uświadamiał sobie przeżycia ostatnich godzin.

Wracał wieczorem od pułkownika Pietrowa; napadnięto go, obezwładniono i porwano. Nie zupełnie jeszcze przytomny obudził się w jakimś nieznanym pokoju. Leżał rozebrany w łóżku. Jego ubrania nie było w pobliżu.

Na to wspomnienie Rybkow uniósł się na łokciach i dojrzał, że mundur wisi na swoim miejscu, to jest na poręczy krzesła starannie rozprostowany. Wrócił do przypomnień poprzedniego dnia.

Chociaż czuł się dziwnie słaby — widać po zatruciu jakimś środkiem odurzającym — wstał z łóżka i boso, w bieliźnie, podszedł do drzwi. Próbował je otworzyć. Były zamknięte — ciężkie, mocne jak żelazo dębowe drzwi, okute żelaznymi sztabami. Zwrócił się ku oknu. Niewielkie, wysoko umieszczone, opatrzone mocnymi kratami nie dawały żadnych szans wydostania się z tego więzienia. Bo Rybkow nie łudził się ani chwili co do tego, że jest uwięziony. Nie próbował nawet krzyczeć, ani dobijać się do drzwi. Miał przekonanie, że będzie to próżnym marnowaniem sił, których nie miał za dużo. Już spacer po niewielkiej celi osłabił go i wyczerpał. Musiał usiąść na łóżku i odpocząć. Zauważył, że łóżko nie przypominało jednak wcale więziennej pryczy. Było wygodne, szerokie, z miękkim materacem. Prosta nocna szafeczka obok łóżka stanowiła jedyne umeblowanie pokoju.

Rybkow próbował rozważyć swą sytuację, ale myśli wlokły się po zbolałej głowie niechętnie i leniwie. Bolały go wszystkie kości, jakby po długim marszu, albo bardzo forsownej walce. Przypomniał sobie jak przez sen, że walczył długo z napastnikami, którzy go obezwładnili i oszołomili jakimś narkotykiem. Jeszcze dotąd czuł przykry, piekący smak w ustach. Na szczęście na stoliczku stała karafka z wodą. Rybkow napełnił szklankę i wychylił ją łapczywie. Poczuł, że w głowie kręci mu się coraz bardziej, że myśli się plączą a całe ciało na nowo ogarnia zupełny bezwład. Zapadł znów w niepamięć.

Teraz, gdy obudził się już na łóżku w pokoju hotelowym, gdy wróciła mu zdolność myślenia, przyszło mu do głowy, że najwidoczniej woda w karafce była zatruta jakimś środkiem usypiającym. Było z jego strony wielką nierozwagą pić tę wodę. Tłumaczyło go tylko oszołomienie, jakie go wtedy jeszcze nie opuściło.

— Ej, Wańka — krzyknął Rybkow na swego ordynansa.

Wańka zerwał się momentalnie na nogi.

— Rozkaz panie kapitanie!

— Jak ja się tutaj znalazłem? — spytał kapitan.

— Melduję posłusznie, przywieźli pana kapitana wieczorem w stanie z przeproszeniem całkowitej nietrzeźwości. Wnieśliśmy...

— Kto mnie przywiózł? — przerwał Rybkow.

— Jacyś cywile, melduję posłusznie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Podwójne morderstwo indyjskiego radży

Tajemnicze okoliczności śmierci młodej Angielki — Zeznania oficera kawalerii kolonialnej — Niepokój Mahmuda Mirzy — Poszukiwania za mordercą i śmierć oficera

Władze angielskie zajmuje obecnie sensacyjna afera mordercza, której bohaterem jest książę indyjski, pozostając

pod zarzutem zamordowania

młodej Angielki i oficera armii kolonialnej.

Dnia 18 maja 1934 r. dokonane zostało w pobliżu Nicei zagadkowe morderstwo. Diana Vardier, młoda, piękna, 29-letnia Angielka, znaleziona została nieżywa w swej podmiejskiej willi. Bliższe okoliczności zbrodni były

w najwyższym stopniu zagadkowe.

Zwłoki zmarłej poza drobnym zadraśnięciem nie wykazywały żadnych ran ani śladów zbrodni. Obdukcja wykazała, że Diana Vardier zamordowana została za pomocą bardzo silnej i nie znanej trucizny. Wynik obdukcji potwierdzało zadraśnięcie, pochodzące widocznie od zatrutego kolca.

Od służby dowiedziano się, że Diana Vardier prowadziła życie bardzo zaciszne. W przeddzień swej śmierci udała się Diana na skutek rozmowy telefonicznej do Nicei, skąd wróciła późnym wieczorem. O dalszych wypadkach służba nic nie wiedziała. Dalsze dochodzenia policyjne pozostały bez skutku, tak iż śledztwo zostało zawieszone.

Minęło kilka lat. W lutym rb. zjawił się w Scotland Yard

oficer kawalerii kolonialnej

H. J. Walker i zeznał do protokółu co następuje:

Dowiedziawszy się o zabójstwie Diany Vardier usiłowałem na własną rękę wykryć mordercę. Dzisiaj jestem pewien, że go znam. Jest nim książę indyjski Mahmut Mirza. Znikł on od roku 1934 ze swej ojczyzny w pobliżu Nepalu.

Byłem przed laty zaprzyjaźniony z Mahmutem Mirzą. Studjowaliśmy obaj w Cambridge i zgadzaliśmy się doskonale. W jesieni 1932 r. poznaliśmy miss Dianę Vardier. Zakochaliśmy się w niej obaj i

rywalizacja ta stała się przyczyną,

że przyjaźń nasza rozbiła się. Mahmut Mirza miał więcej szczęścia u miss Diany, ślub ich odbył się 9 lutego 1933 r. Po ślubie, w którym byłem jako świadek, wrócilem do Indyj.

Miodowe miesiące młoda para spędziła we Francji. Diana pozostawała ze mną w korespondencji. Pierwsze miesiące małżeństwa były szczęśliwe. Następnie jednakże poczęły się gromadzić

ciemne chmury nad głową

młodej kobiety. Pewnego dnia Mirzę odwiedził pewien Indus, który następnie pozostał przy nim jako jego sekretarz prywatny. Człowiek ten nazwiskiem Jedrup, wywierał fatalny wpływ na swego pana. Mahmud Mirza stawał się coraz bardziej niespokojnym i częściej wspominał o swoim powrocie do Indyj. Grał on poważną rolę w indyjskim ruchu nacjonalistycznym. Diana, wiedziona jakimś

tajemniczym instynktem,

wzbraniała się towarzyszyć mężowi do Indyj. Pewnego dnia książę Mirza i jego sekretarz zniknęli.

Diana zamieszkała w samotnej willi pod nazwiskiem panieńskim. Po kilku miesiącach otrzymała od męża swego list, w którym tenże nalegał, by przyjechała do Indyj, gdyż bez niej żyć nie może. Gdyby rozkazowi jego nie była posłuszna, musi być przygotowana na konsekwencje. Nieszczęsna miss Diana Vardier pozostała w Nicei.

Gdy dowiedziałem się o śmierci Diany Vardier, podejrzenie moje padło natychmiast na Mirzę. Stwierdziłem, że opuścił on był swój pałac i w przebraniu, w towarzystwie fakira z Ipi, wędrował po kraju i podburzał naród przeciwko Anglii. Ażeby odwrócić od niego wszelkie podejrzenie, Jedrup rozgłosił, że Mirza utonął w czasie podróży powrotnej.

Na podstawie tych zeznań władze angielskie zaczęły

poszukiwania za mordercą.

John Walker żywy brał w nich udział. Po pewnym czasie udało się ująć Jedrupa. Zeznał on, że książę Mirza, według dawnego prawa indyjskiego, młodą swą żonę ukarał śmiercią za nieposłuszeństwo. Miejsca pobytu swego pana Jedrup nie chciał zdradzić.

Przed kilku tygodniami znaleziono Johna Walkera w namiocie jego z głęboką raną w piersi. Umierając wskazał on na Mahmuda Mirzę jako swego mordercę.

Morderca oficera zbiegł. Władze angielskie ze zwiększoną gorliwością ścigają podwójnego mordercę. (Kk.)



ZCAS ZACZĄĆ ŻNIWA!

„Bractwo Piekielnego Ognia"

Kluby angielskie i ich dziwactwa — Nieco anegdot

Do najbardziej charakterystycznych zjawisk życia angielskiego należą niewątpliwie liczne i najdziwaczniejsze kluby. I tak — jedynie w Anglii znane są kluby: uczestników pojedynków, klub 2-groszaków, klub szpetnych ludzi, klub grubasów, klub wzychających, klub gadulskich, klub włóczęgów, klub brudnych koszul, klub piekielnego ognia i t. p.

BEFSZTYK ZWYCIĘŻYŁ SZEKSPIRA

W roku 1790 powstały jednocześnie dwa kluby o przeciwnych kierunkach. Jeden „zjadaczy befsztyków", którego członkowie gromadzili się raz w tygodniu, by nasycić się smakowicie przyrządzanymi kawałami mięsa wołowego, drugi — o upodobaniach wręcz przeciwnych — „miłośników literatury", odbywający swe posiedzenie 2 razy w miesiącu, poświęcone czytaniu cenniejszych wyjątków z Szekspira, Miltona, Younga i t. d. Ciekawym jest, że podczas gdy klub pożeraczy befsztyków liczył w krótkim czasie 519 członków, zwolennicy pięknej literatury zdołali pozyskać zaledwie 29 adeptów. Befsztyk pokonał Szekspira, na szczęście w umysłach bardzo przeciętnych Anglików.

CNOTA NAGRODZONA

Pewien bogaty Anglik, poznawszy artystkę niezwykłej urody, zdziwił się wielce, gdy piękna kobieta odrzuciła najbardziej nęcące propozycje.

— Z drogi uczciwej nie zejdę nawet za największe pieniądze — oświadczyła pewnego dnia zbyt natarczywemu bogaczowi. Nazajutrz otrzymała czek na 50 funtów i list tej treści: „Uznając Pani zasadę, wyznaczam Jej rentę miesięczną w wysokości 50 funtów, z tym jednak, że, o ile Pani zgodzi się zejść z drogi cnoty, przy czym zastrzegam sobie pierwszeństwo, sumę tę podniosę do 100 funtów".

Oszczędzę Panu tak jednego, jak i drugiego wydatku" — odpisała artystka, odsyłając bogaczowi czek. Jednocześnie zaskarżyła go do sądu, który natrętnego nababa skazał na więzienie za obrazę czci kobiety.

LORD I POETA

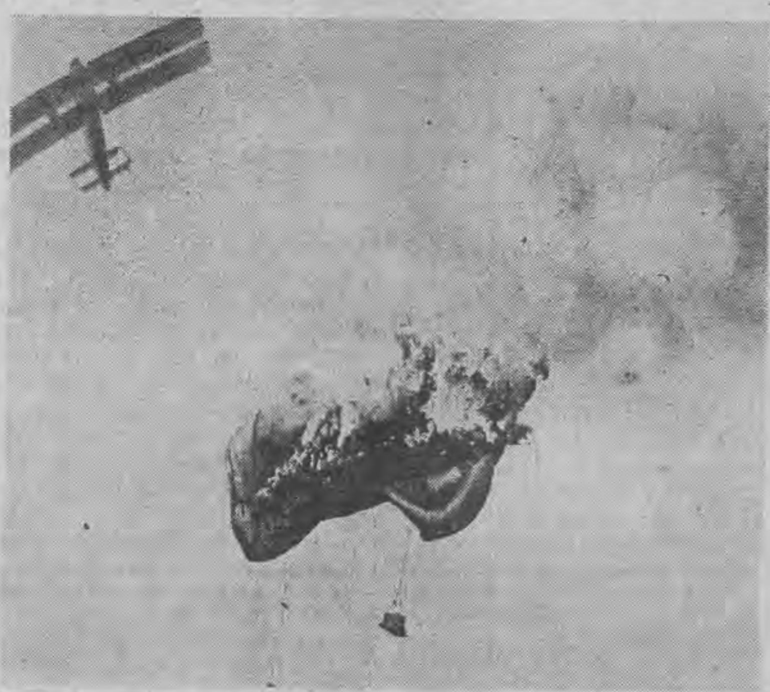
Sławny poeta angielski, Edmund Spencer, przybył do lorda Sydney, by mu przedłożyć tom swych wierszy. Lord, nie znając poety, polecił mu zaczekać w salonie i sam z wręczonym mu tomem wierszy udał się do swego gabinetu. W miarę czytania wzrastało zainteresowanie lorda młodym poetą, a dając mu konkretny wyraz, lord zawołał ochmistrza swego i polecił wypłacić poecie 50 funtów. Po chwili, natrafiwszy na wiersz, który szczególnie mu się podobał, polecił wypłacić poecie jeszcze 100 funtów. Gdy ochmistrz spełnił polecenie, lord, który w międzyczasie natrafił na jeszcze piękniejszy wiersz, zawołał: „Proszę zatrzymać Spencera i dać mu jeszcze 150 funtów!" A gdy ochmistrz zwlekał z wykonaniem polecenia, lord, zaczytany wciąż w wręczonym mu tomiku, rzekł: „Daj mu pan jeszcze 200 funtów, ale proszę się śpieszyć, inaczej może mi przyjść ochota podzielenia się ze Spencerem całym moim majątkiem!"

ANGLIA — TO CAŁY ŚWIAT

Podczas pobytu wybitnego angielskiego męża stanu Foxa w Paryżu oprowadzający go wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, wskazując na mapę świata, a ściślej — na wyspy brytyjskie, zagadnął dyplomatę angielskiego w ten, dość niedyplomatyczny sposób:

— Jak się to dzieje, że tak mały kraj zdołał opanować pół świata? Anglik odrzekł na to:

— Nasze wyspy — to tylko przystanek rodzaj „pied a terre", świat cały — to właściwie Anglia".



W czasie manewrów angielskiej trmii urządzono pokazową walkę samolotów. Na zdjęciu balon zaatakowany przez samolot płonie.

Argentyńskie piekło

Taką nazwę ma więzienie w Ushuaia

W niegościnnej strefie Ziemi Ognistej, w najbardziej na południe wysuniętej miejscowości Ushuaia, znajduje się więzienie, które do niedawna znane było pod nazwą „argentyńskiego piekła".

Więzienie to, zbudowane przez rząd argentyński dla więźniów politycznych i przestępców kryminalnych, należało, obok słynnego zakładu karnego na francuskiej Guayanie, do najcięższych więzień na świecie.

Obecnie, na skutek starań wybitnych polityków argentyńskich, więźniów politycznych przeniesiono do innego zakładu. W Ushuaia pozostają jedynie przestępcy kryminalni. Więzienie przebudowano odpowiednio, urządzając cele na wzór zreformowanych więzień amerykańskich.

Regulamin surowo zabrania wszelkich szykan w stosunku do więźniów. Skazani zatrudnieni są przy budowie dróg, kanałów itp. Ponieważ ucieczka z Ziemi Ognistej jest prawie niemożliwa i wobec rozległości i niezamieszkania olbrzymich obszarów narażało by każdego śmiałka na niechybną śmierć, władze ograniczyły straż więzienia do minimum.

Ten wzgląd zdecydował m. in. o kwestii utrzymania więzienia karnego w Ushuaja.

Rumunia może powołać pod broń 1,6 miliona żołnierzy

Liczebność i uzbrojenie sprzymierzonej armii rumuńskiej

Liczebność budżetowa armii rumuńskiej wynosi 225.000 ludzi. Do tej liczby dochodzi jeszcze 31.000 ludzi żandarmerii i straży granicznej. Pogotowie mobilizacyjne obejmuje 1,6 miliona żołnierzy. Armia dzieli się na dywizję gwardii, 7 korpusów armii po 3 dywizje piechoty, korpus strzelców, złożony z dwóch brygad górskich, cztery dywizje kawalerii, korpus żandarmerii, korpus straży granicznej. Pokojowy stan piechoty wynosi 228 batalionów, 116 szwadronów, 311 baterii lekkich, 42 ciężkich, 16 przeciwlotniczych, 70 kompanii saperów, 4 pułki czołków, 1 kompanię chemiczną. Uzbrojenie oddziałów podczas pokoju składa się z 2.000 ciężkich karabinów maszynowych, 5.000 lekkich karabinów maszynowych, 1.811 dział lekkich, 168 dział ciężkich. Liczba czołgów ostatnio znacznie wzrosła. W ciągu roku bieżącego piechota, artyleria, czołgi i wojska techniczne otrzymają nowe uzbrojenia i sprzęt techniczny. Piechota otrzymuje lekki karabin maszynowy czeskiej produkcji Z. B. 30. Artyleria otrzyma działa częściowo krajowej produkcji. Lotnictwo składa się z 2 dywizyj lotniczych i jednej brygady morskiej, licząc razem 800 samolotów. Poza tym brygada morska liczy 70 samolotów.

Na zachodniej granicy zamierzona jest budowa linii umocnień, zorganizowanych analogicznie do francuskiej linii Maginot'a. Przy pracy będą użyte bataliony robotnicze.

Na walkę z owadami

W a r s z a w a. (ag) Na walkę z różnymi szkodliwymi owadami, niszczącymi drzewostan leśny, wydają Lasy Państwowe 350.000 zł rocznie. Walkę tę prowadzi Oddział Ochrony Lasu przy Instytucie Badawczym Lasów Państwowych.



ZE ŚWIATA MODY

Takie stroje noszono na zawodach wioślarskich „Henby Regaty".